

Ksiądz Marian Luzar – idol trzech pokoleń

Ks. Marian Luzar ps. „Czarny Kruk” i jego harcerze

Ks. Marian Luzar już od czasów gimnazjalnych był zafascynowany ruchem skautowym, w którym ideały chrześcijańskie łączyły się z patriotyzmem i dążeniem do odnowy moralnej społeczeństwa. Ruch ten, nawiązujący do angielskiej doktryny skautingu gen. Roberta Powell'a, w latach 1910-1911 zakorzenił się na ziemiach polskich za sprawą Andrzeja Małkowskiego, a jego głównymi ośrodkami były Lwów i Kraków. Właśnie w krakowskim gimnazjum im. św. Jacka (przy ulicy Siennej) rozpoczął M. Luzar swoją „przygodę” ze skautingiem. Stopniowo zdobywając stopnie harcerskie, z czasem został plutonowym jednej z drużyn skautowych – zwanych później harcerskimi. Po zdaniu matury w 1914 r. Marian Luzar i jego kolega Józef Thun pomagali miejscowemu nauczycielowi Bronisławowi Piątkiewiczowi w organizacji kursu skautowo-wojskowego w Zarębkach koło Dobczyc, w którym uczestniczyło 50 harcerzy.

Ks. Marian Luzar - mimo wybuchu I wojny światowej (1914 r.), wstąpienia do Krakowskiego Seminarium Duchownego, a następnie podjęcia studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim (1915 r.) – nie zaprzestał działalności w ruchu skautowym. Jeszcze jako kleryk został komendantem w tzw. „kolonii skautowej” w Zakładzie Kuźnickim w Zakopanem (1916 r.),¹ a w wydawanym przez siebie piśmie „Tempus Liberum” – poza artykułami o treści teologicznej – zamieszczał także teksty propagujące skauting. Już jako student teologii Marian Luzar widział potrzebę pracy z młodym pokoleniem, które nazywał „*kolumnami i podwalinami, na których ma się wspierać gmach przyszłości naszego narodu*”.² Równocześnie uważał, że wychowanie młodzieży w duchu miłości do Boga i Ojczyzny jest powierzone kapłanom przez samego Boga, wraz z obowiązkami stanu kapłańskiego.³ W tym właśnie okresie, gdy ks. Luzar prezentował swoje poglądy na wychowane młodego pokolenia na łamach czasopisma „Tempus Liberum”, nastąpiła konsolidacja ruchu skautowego (Zjazd Zjednoczeniowy 1.11.1916 r.), w rezultacie którego siedem działających dotąd odrębnie organizacji harcerskich połączyło się w Związek Harcerstwa Polskiego (ZHP). Oficjalne zatwierdzenie procesu zjednoczeniowego nastąpiło dopiero w kilka lat później, na I Walnym Zjeździe ZHP, który odbył się w dniach 31.12.1920 – 02.01.1921 r.

Po ukończeniu studiów teologicznych – w dniu 29 czerwca 1919 r., na Wawelu – ksiądz Marian Luzar otrzymał święcenia kapłańskie z rąk Metropolity Krakowskiego Arcybiskupa Adama Stefana Sapiehy. Następnie z dniem 1 września 1919 r. trafił do parafii w Niegowici koło Bochni, by objąć obowiązki wikariusza. Polska zaledwie rok wcześniej uzyskała niepodległość (11.11.1918), więc społeczeństwo było raczej biedne, a młode państwo miało wiele problemów egzystencjalnych – łącznie z zagrożeniem suwerenności w wyniku wojny polsko-bolszewickiej 1920 roku. W tym trudnym dla Polaków czasie ks. Luzar nie ogranicza się do działalności duszpasterskiej, ale tworzy drużyny harcerskie

1 G. Odrzywołek, *Rola kapelana harcerskiego na przykładzie działalności księdza Mariana Luzara*. Praca magisterska na seminarium z teologii pastoralnej pod kierunkiem ks. dra M. Ostrowskiego. Kraków 1994, s.36 (mszp. w MBP Trzebinia)

2 Dk. F. Pajestka, *Ksiądz Marian Luzar – Naczelny Kapelan ZHP*. Praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, pod kierunkiem ks. prof. Dra hab. J. Urbana. Kraków 2012, s.23.

3 Ibidem.

w okolicznych wsiach, a także prawdopodobnie powołuje do życia prywatną szkołę harcerską (1920 r.) i organizuje konny oddział skautowski.⁴

Decyzją władzy duchownej, z dniem 15 sierpnia 1924 r. ks. Marian Luzar został przeniesiony do Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebini, by pełnić funkcję wikariusza i katechety. W wystawionej księdzu Luzarowi opinii („świadczenie moralności”) ks. Proboszcz Kazimierz Buzala z parafii w Niegowici podkreślił, że odchodzący kapłan był „szanowanym i kochanym przez wszystkich” oraz „miał szczególny dar ujmowania sobie młodzieży”. „Podziwiałem ten jego zapał nieraz – pisał ks. Buzala – gdy po błocie i deszczu odbywał wycieczki do sąsiednich w parafii wiosek pieszo by tylko znaleźć się w kole swoich chłopców, gdzie czuł się sam szczęśliwym i młodzież z nim.”⁵ Po odejściu ks. Mariana Luzara z parafii w Niegowici, ruch harcerski na tym terenie stopniowo zamiera – z ośmiu drużyn pozostają dwie, które ostatecznie likwidują się „z braku fachowego kierownictwa”⁶ Równocześnie – wraz z przybyciem ks. Mariana do Parafii Piotra i Pawła – stopniowo „rozkwita” organizacja harcerska na terenie Trzebini.

Parafia w Trzebini nie była terenem łatwym do ewangelizacji, gdyż silnie rozwinięty na ziemi trzebińskiej przemysł stanowił naturalną pożywkę dla ruchów lewicowych, wśród których dominującą pozycję miała Polska Partia Socjalistyczna (PPS) i powiązana z nią ideowo Organizacja Młodzieżowa Towarzystwa Uniwersytetów Robotniczych (OMTUR). Mimo, że formalnie PPS deklarowała prawo człowieka do swobodnego wyboru religii, a wielu jej członków uważało się za praktykujących katolików, deklaracje statutowe nie zawsze były przestrzegane. W 1920 roku - a więc zaledwie cztery lata przed przybyciem ks. Mariana Luzara na ziemię trzebińską – ks. Maksymilian Bok,⁷ ówczesny proboszcz Parafii Piotra i Pawła, musiał tłumaczyć się w liście do Kurii Metropolitalnej w Krakowie i bronić swojej parafianki hrabiny Heleny Mycielskiej przed pomówieniem. Na łamach oficjalnego organu PPS – czasopisma „Naprzód” – ukazał się bowiem list otwarty pisany jakoby przez hr. Mycielską do arcybiskupa Teodorowicza, w którym socjaliści przedstawiali własne poglądy na stosunki Państwo-Kościół. Ks. Proboszcz Maksymilian Bok podkreślał w liście do Kurii, iż „ludność miejscowa rozumiejsza nie chce wierzyć, by Hrabina była autorką podobnego listu”, a on sam osobiście rozmawiał z hrabiostwem i dlatego wie, że prawdziwą autorką „listu otwartego” jest skłócona z rodziną kuzynka hrabiny Mycielskiej, którą określił mianem „zwarowanej socjalistki”. Równocześnie jednak skarżył się, że nie potrafi skłonić hr. Mycielskich do wystąpienia na drogę sądową przeciw wspomnianej kuzynce i prosił Kurię o radę w tej materii.⁸ Na terenie Trzebini socjaliści dysponowali własnym Domem Robotniczym (od 1911 r.) przeznaczonym na działalność społeczno-kulturalną (z salą teatralną i biblioteką), a także Biblioteką Robotników im. Leopolda Bleiera – założoną przez pracowników Rafinerii Nafty, której zarząd w latach 30. XX w. zdominowali członkowie miejscowego PPS.⁹

Przeciwwagę dla ruchów lewicowych na terenie Trzebini i okolic stanowiły organizacje o charakterze patriotycznym i religijnym. Najsilniejszą wśród nich pozycję miało Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół” – z gniazdami w Trzebini i Sierszy (powstałymi w latach 1905-1906) – którego rodowód wywodził się jeszcze z okresu walk o niepodległość Polski. Ochotnicy z gniazd sokolich w Trzebini i Sierszy stanowili trzon 8 kompanii 4-go pułku piechoty walczącej w strukturach II Brygady Legionów Polskich. Podczas walk na Węgrzech

4 Informacje te pojawiają się w wielu opracowaniach, więc wydają się wiarygodne, ale – jak podkreśla w swojej pracy dk. Filip Pajestka – w zachowanych źródłach niegoszowickiej parafii brak jest dokumentów potwierdzających jednoznacznie te fakty (dk.F. Pajestka, *Ksiądz Marian Luzar – Naczelnny Kapelan ZHP*. Praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, pod kierunkiem ks. prof. dra hab. Jacka Urbana. Kraków 2012, s. 40).

5 T. Gawęł, „Czarny Kruk”. *Opowieść o ks. hm. Marianie Luzarze*. Kraków 2001, s. 39.

6 Dk. F. Pajestka, op. cit., s.40.

7 **ks. Maksymilian Bok** – przybył do trzebińskiej parafii św. św. Apostołów Piotra i Pawła w 1897 r. i początkowo pracował jako wikary, wyręczając również w obowiązkach schorowanego proboszcza – ks. Ignacego Wojsa. Od 1903 r., kiedy stan zdrowia ks. Wojsa nie pozwalał mu już na kierowanie parafią, praktycznie przejął obowiązki administratora. Po śmierci ks. Ignacego został oficjalnie proboszczem parafii Piotra i Pawła i pozostał na tym stanowisku aż do swej śmierci w 1926 r.

8 J. Piskorz, *Salwatoriński ośrodek wydawniczy w Trzebini 1906 -1996*. Praca doktorska napisana na UŚ, pod kierunkiem prof. Z. Żmigrodzkiego. Katowice 2003, s. 209 (kopia w MBP w Trzebini).

9 W latach 30. XX w. zarządzie PPS i w zarządzie Biblioteki Robotników im. Leopolda Bleiera pojawiają się te same nazwiska.

kompania ta straciła m.in. swego dowódcę, Ludomira Cieślińskiego, byłego pracownika kopalni „Artur” w Sierszy (pracował tam jako magazynier). W tejsze 8 kompanii II plutonem dowodził Stanisław Kuziela, rodowity trzebinianin, który poprowadził do Legionów 33 ochotników z trzebińskiej Sokolni. Natomiast rodowitym mieszkańcem Sierszy był Sylwester Strzelczyk („urzędnik górniczy”), stojący na czele III plutonu 8 kompanii.¹⁰

Początkiem lat 20. XX stulecia – przed przybyciem ks. Mariana Luzara do Parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła – życie religijne katolickich mieszkańców Trzebini skupiało się wokół licznych organizacji i stowarzyszeń działających niezależnie od siebie. Przykładowo, przy kościele parafialnym¹¹ Piotra i Pawła działały Polski Związek Katolickiej Młodzieży Robotniczej i Rękodzielniczej im. św. Stanisława Kostki w Trzebini¹² oraz Stowarzyszenie Matek Chrześcijańskich. Natomiast przy kościele Najśw. Serca Jezusa o.o. Salwatorianów odpowiednikami tych organizacji były: Sodalicja Mariańska Dziewcząt pod wezwaniem Najśw. Marii Panny Matki Zbawiciela, Apostolstwo Modlitwy Mężczyzn oraz Sodalicja Mariańska Pań pod wezwaniem Matki Bolesnej i św. Anny. Równoległe – przykładowo w Płokach i Lgocie – działało Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej, a w Psarach jego odpowiednik - Katolickie Stowarzyszenie Mężów. Wychowaniem dzieci i młodzieży zajmowały się także Siostry Służebniczki Najśw. Marii Panny, działające na terenie parafii Piotra i Pawła w Trzebini (od 1913 r.), gdzie prowadziły ochronkę dla małych dzieci oraz organizowały kursy haftu i szycia dla dziewcząt. Natomiast siostry Felicjanki, pracujące przy kościele św. Barbary w Krystynowie, prowadziły Szkołę Powszechną. Reasumując, w tym okresie brakowało organizacji, która zajmowałaby się kompleksowo wychowaniem młodzieży w duchu wartości chrześcijańskich. Z tego też względu, propagowanie idei harcerskich przez ks. Mariana Luzara trafiło na podatny grunt i już jesienią 1924 roku Trzebinia miała cztery drużyny męskie, trzy żeńskie oraz trzy zuchowe.¹³ Wkrótce zaczęły powstawać drużyny harcerskie podlegające Hufcowi w Trzebini w okolicznych miejscowościach: Bołęcinie, Krystynowie, Młoszowej, Trzebionce, Sierszy, Myślachowicach, Libiążu, Płazie, Balinie, Krzeszowicach, Tenczynku, Nawojowej Górze, Górach Luszowskich i Alwerni. Ogółem Hufiec ZHP w Trzebini liczył około 1000 druhow (33 drużyny, mające średnio po 50 członków), z czego z samej Trzebini pochodziło około 400 osób – nie licząc Koła Przyjaciół Harcerstwa i młodzieży niezorganizowanej korzystającej ze świetlicy.¹⁴ Powyższe dane są jednak tylko szacunkowe.

Ks. Marian Luzar był Komendantem Hufca Trzebinia w latach 1924-1926 i 1929-1938. Pełnił też funkcje: Komendanta Chorągwi Męskiej ZHP w Krakowie (1926-1929), Kapelana Oddziału Krakowskiego ZHP (1930 -1931) i wreszcie Naczelnego Kapelana ZHP w Polsce (1931-1939). Objął tę zaszczytną funkcję po dwóch poprzednikach, którymi byli ks. dr Jan Mauersberger (nieoficjalny kapelan w latach 1921-1925) i ks. Antoni Bogdański (pierwszy oficjalnie powołany Naczelnym Kapelanem ZHP w latach 1925-1930). Jedną z harcerek tak wspominała pierwszy kontakt ks. M. Luzarem: *„zobaczyłam mężczyznę przystojnego, szczupłego. Elementem charakterystycznym było to, że z jego twarzy nie schodził uśmiech. Wzrok miał przenikliwy. Pamiętam – mówił gawędę przy ognisku. Mówił tak pięknie, że wszyscy słuchali go z zapartym tchem.”*¹⁵ Podobny opis przedstawił w swoim opracowaniu Tadeusz Ostrowski: *„Ks hm. Marian Luzar był człowiekiem wysokiego wzrostu, szczupły, o twarzy pogodnej i wyrazistej. Poruszał się energicznie, po żołniersku. Zwraçała uwagę duża inteligencja i siła woli. Wzbudzała zainteresowanie płynna i sugestywna wymowa”*.¹⁶ Powiadano też, że jego kazania były *„zwięzłe, ale cechowała je głęboka wiedza”*. Były też *„w treści dopasowane do wieku słuchaczy”* i dlatego zapewne *„bardzo lubiane i chętnie*

10 W. Niemczynowski, *Garść wspomnień z r. 1914*. [w:] Jednodniówka „Sokoła” 1885-1935 wykonana przez Komitet TG „Sokół” w Krakowie, na pamiątkę uroczystości jubileuszowych gniazda krakowskiego [...]. Kraków 1935, s. 15-17.

11 Przed II wojną światową istniały tylko dwa kościoły parafialne: Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebini oraz Matki Bożej Patronki Robotników w Płokach. Pozostałe obiekty sakralne miały status kaplic.

12 Polskim Związkiem Katolickiej Młodzieży Robotniczej i Rękodzielniczej im. św. Stanisława Kostki w Trzebini kierowali kolejno: ks. Władysław Suchoń, ks. Piotr Jurek i ks. Marian Luzar.

13 T. Ostrowski, *Krótki zarys harcerstwa w Trzebini*. Cz.1. Lata 1924-1939. Trzebinia [1984], s. 6.

14 R. Schumacher, *Testament ks. Harcmistrza Mariana Luzara*, Trzebinia 15.09.1979, s. 4 – maszynopis w MBP w Trzebini.

15 G. Odrzywołek, op. cit., s. 56.

16 T. Ostrowski, op. cit., s. 5.

sluchane” zarówno przez młodzież, jak i przez dorosłych.¹⁷ Mimo tej podkreślonej przez wielu wychowanków elokwencji, ksiądz Luzar uważał, że „*słowa bez czynów, bez potwierdzenia ich uczynkami, nic nie znaczą*”.¹⁸

Trzebinia – z silnym ruchem lewicowym, dużą ilością osób wyznania mojżeszowego oraz mniejszością niemiecką przynależącą do kierownictwa miejscowych zakładów pracy – musiała się wydawać księdzu Luzarowi terenem trudnym do ewangelizacji. Świadczy o tym jego list do Kurii Krakowskiej z dnia 9 kwietnia 1926 r. – a więc napisany w niecałe dwa lata po przybyciu do Trzebini – w którym scharakteryzował społeczeństwo trzebińskie jako „*na ogół biedne i na cele katolickie całkiem obojętne*”. Równocześnie jednak podkreślił na dalszych stronach wspomnianego listu, iż naprawdę pokochał tę młodzież z Trzebini, która „*otoczona atmosferą skrajnego materializmu i kroczącego z nim w parze zepsucia moralnego*” zapaliła się do wyższych ideałów i pracuje nad udoskonaleniem społeczeństwa.¹⁹ Chcąc przeciwdziałać owemu „zepsuciu moralnemu”, ks. Luzar powołał do życia „Katolicki Dom Ludowy” (1926 r.) – powszechnie zwany też „Domem Harcerza”, „Domem Ludowym”, lub „Domem Katolickim”. Był on zlokalizowany przy ówczesnej ul. Kolejowej (dzisiejsza ul. Kościuszki), obok siedziby „Sokoła”, co pozwalało na zorganizowanie szerokiego wachlarza pracy z młodzieżą.

Teren, na którym powstał „Dom Ludowy” pierwotnie (od 11 października 1918 r.) stanowił własność hrabiny Teresy Sobańskiej, która aktem dzierżawnym (datowanym „Kraków, 21 października 1918 r.”) przekazała go w użytkowanie Polskiemu Związkowi Katolickiej Młodzieży Robotniczej i Rękodzielniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki w Trzebini – reprezentowanym przez ks. Władysława Suchonia – na 20 lat, za rocznym czynszem 3.700 Koron („płatnym w ratach półrocznych z dołu”). Kontrakt miał obowiązywać do 15 października 1938 roku, pod warunkiem, że dzierżawca nadal będzie pozostawał pod statutową opieką Krakowskiego Konsystorza, a umowa dzierżawy nie zostanie przez którąś ze stron wypowiedziana lub nie zostaną zmienione jej warunki.²⁰

Kiedy w 1924 roku przybył do trzebińskiej parafii ks. Marian Luzar i przejął – po księdzu W. Suchoniu – opiekę nad Polskim Związkiem Katolickiej Młodzieży Robotniczej i Rękodzielniczej pod wezwaniem św. Stanisława Kostki, doszło do zmiany w umowie dzierżawy. Na mocy nowej umowy z dnia 26 maja 1926 r., „Dom Katolicki” (powstały z dwu domów o numerach 165 i 282) został przez hr. Teresę Sobańską „zahipotekowany” wraz z parcelami²¹ na własność Towarzystwa Rzymsko-Katolickich Domów Ludowych z siedzibą w Krakowie.²² Natomiast w dniu 2 stycznia 1927 roku ks. Marian Luzar zawarł dwie umowy dzierżawy z Towarzystwem Rzymsko-Katolickich Domów Ludowych Oddział w Trzebini – w imieniu Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Trzebini oraz Związku Harcerstwa Polskiego w Trzebini.

Dzierżawa trzebińskiego KSMP została zawarta na 25 lat (teoretycznie do 31 grudnia 1951 r.), pod warunkiem, że „dzierżawca nie wyjdzie spod opieki prawnej J.E. Księcia Metropolity krakowskiego (w myśl swego statutu) i nie będzie uprawiać działalności wrogiej zasadom i interesom Kościoła katolickiego”.²³ Natomiast Związek Harcerstwa Polskiego w Trzebini dzierżawił jedno pomieszczenie z przeznaczeniem na „Izbę harcerską”, a dzierżawa tego pomieszczenia była zawarta na cztery lata – również pod warunkiem

17 Ks. S. Kosowski, *Pośmiertne wspomnienie o ks. Marianie Luzarze, wychowawcy harcerskiej młodzieży*. [Trzebinia 1977] s. 8 – rozrzedzona wersja maszynopisu pierwotnego, datowanego „Bolonia 1976”.

18 T. Ostrowski, op. cit., s.6.

19 J. Piskorz, *Salwatoriański...* op. cit., s.21. List ks. Mariana Luzara do Metropolity Krakowskiego z dn. 9 kwietnia 1926 r. (Akta Parafii Trzebinia do 1930 r., w zbiorach Archiwum Kurii Metropolitalnej w Krakowie).

20 Kontrakt dzierżawny z dnia 21 października 1918 r. (kserokopia w MBP Trzebinia, przekazana przez ks. S. Gałuszkę) – dotyczący realności 1wh. 339,342,638,606,636,637 i 2/3 realności 1wh 607.

21 „z parcelami gminy katastralnej Trzebinia 1wh. 339,342,638,606,636,637 i 2/3 realności 1wh 607” – Kopia pisma administratora Parafii Piotra i Pawła do Sądu Powiatowego w Chrzanowie z dnia 5.01.1957 r. (bez pieczęci i podpisu), kserokopia w MBP w Trzebini.

22 Towarzystwo Katolickich Domów Ludowych uzyskało osobowość prawną z dniem 18 grudnia 1936 r., po zatwierdzeniu przez Urząd Wojewódzki Krakowski i Wydział Społeczno-Polityczny.

23 Kontrakt dzierżawny z dnia 2.01.1927 z pieczęcią „Katolickie Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej w Trzebini”, z podpisem ks. Mariana Luzara i drugim, nieczytelnym autografem (kserokopia w MBP w Trzebini – przekazana przez ks. S. Gałuszkę).

nie prowadzenia działalności na szkodę Kościoła.²⁴ Obie organizacje – KSMP i ZHP – były obowiązane płacić tytułem dzierżawy 10 złotych miesięcznie do kasy Towarzystwa Rzymsko-Katolickich Domów Ludowych Oddział w Trzebinie. Dodatkowo, za użyczenie dużej sali na cele zarobkowe opłata wynosiła 10 % dochodu z danej imprezy.

Na terenie „Domu Ludowego” w Trzebinie działały: zespół teatralny, drużyna żeglarska, Harcerski Oddział Szybowcowy (HOS), zespół mandolinistów i chór mieszany, który z czasem rozrósł się do około dwustu osób. Sam ks. Luzar także posiadał talent muzyczny, gdyż miał piękny, czysty głos (tenor) i potrafił grać na skrzypcach i trąbce.²⁵ Harcerze dysponowali też własnym księgozbiorem, w którego skład wchodziła biblioteka ogólna²⁶, zawierająca powieści i książki o treści związanej z harcerstwem – a także biblioteka drużyny instruktorskiej „Znicz”, grupująca wydawnictwa dotyczące metodyki harcerskiej i zagadnień pedagogicznych. Książki z harcerskiej biblioteki ogólnej sygnowane były dużą owalną pieczęcią z napisem: „Biblioteka Związku Harcerstwa Polskiego w Trzebinie”. W toku poszukiwań natrafiono tylko na jeden egzemplarz książki z zasobów biblioteki harcerskiej (publikację ks. dr Władysława Szczepańskiego pt. „Egipt”) o numerze inwentarzowym 475, co by potwierdzało, że musiała mieć dość zasobny księgozbiór.²⁷ Ponadto, gdy ks. Marian Luzar został Naczelnym Kapelanem ZHP (11 listopada 1931 r.), zachęcał kapelanów harcerskich do samokształcenia w oparciu o zorganizowaną przez siebie bibliotekę, zlokalizowaną w jego prywatnym mieszkaniu i liczącą ponad 200 woluminów, opisujących metodykę pracy z poszczególnymi grupami wiekowymi (po apelu ks. Luzara, część książek pozyskano nieodpłatnie). Korzystać z tej biblioteki mogli księża kapelani oraz księża-harcerze po opłaceniu rocznej składki, w kwocie 3 zł – natomiast koła harcerzy działające przy seminariach duchownych mogły korzystać bezpłatnie, po pokryciu jedynie kosztów przesyłki pocztowej. Funkcję bibliotekarza pełnił ks. Marian Stopczak.²⁸

„Dom Ludowy” w Trzebinie dysponował salą widowiskową na około 300 osób,²⁹ gdzie – w ramach Uniwersytetu Ludowego – odbywały się m.in. odczyty z udziałem prelegentów z Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na dużej sali organizowano też zabawy bezalkoholowe, „Jasełka”, przedstawienia teatralne i występy estradowe. Ponadto, w trzebińskim „Domu Ludowym” miały miejsce spotkania towarzyskie „przy pół czarnej”. Można się było napić kawy lub herbaty, ale alkoholu nie podawano. Podczas tych spotkań stoliki były ustawione pod ścianami i przychodził pan Winiarczyk z Sierszy, aby grać na pianinie. Bracia Kazimierz i Stanisław Kosobudzcy wraz z trójką kolegów śpiewali podczas tych imprez w chórze „Rewelersów” (zespół wzorujący się na sławnym chórze „Dana”). Często też organizowano potańcówki przy muzyce z gramofonu, na które przychodziło dużo młodzieży – zwykle odbywały się one w soboty i niedziele.³⁰ Ponadto, harcerze organizowali także wyjazdy poza teren Trzebinie – na obozy letnie, a czasem także do teatrów, muzeów i na zawody sportowe. Wszystkie te działania odpowiadały poglądom księdza Mariana Luzara na wychowanie młodego pokolenia, wyłożonym na łamach pisma „W Kręgu Wodzów”, gdzie w następujących słowach podkreślał konieczność stworzenia chłopcom z niezamożnych rodzin „życia towarzyskiego” w oparciu o drużynę harcerską: „*Niechże izba drużyny nie będzie tylko otwarta w czasie zbiórek zastępów czy drużyny, ale w wolnych od zbiórek chwilach, niechaj się stanie świetlicą, czystą, ciepłą, miłą, gdzie chłopcy mogliby się zbierać na gry towarzyskie, na czytanie pism harcerskich, dziennika, czy jakiego tygodnika, gdzie odbywałyby się np. raz w tygodniu tzw. 'wieczory przy kominku' (z gawędą, czytanką, deklamacją, chórem, orkiestrą mandolinową, czy smyczkową, czy obozową, z jakimś 'kawałem' – monologiem itd.). Spróbuj urządzić taką świetlicę, a przekonasz się wkrótce jak*

24 Kontrakt dzierżawny z dnia 2.01.1927 z pieczęcią Komendy Hufca Męskiego Związku Harcerstwa Polskiego Trzebinie”, na którym widnieje podpis ks. Mariana Luzara oraz osoby o nazwisku Kleszcz (kserokopia w MBP w Trzebinie – przekazana przez ks. S. Gałuszkę).

25 Ks. S. Kosowski, *Pośmiertne wspomnienie o ks. Marianie Luzarze, wychowawcy harcerskiej młodzieży*. [Trzebinia 1977], s.3 – maszynopis w MBP w Trzebinie.

26 Istnieją zróżnicowane opinie co do ilości księgozbioru biblioteki ogólnej w tej placówce – wedle różnych wypowiedzi liczyła kilkaset lub nawet kilka tysięcy tomów. Natomiast biblioteka „Znicza” liczyła kilkaset tomów.

27 J. Piskorz, *Księgozbiory trzebińskie przed II wojną światową* [w:] Miejska Biblioteka Publiczna w Trzebinie 1949-1989. Monografia-Informator. Trzebinia 1999, s.37.

28 Dk. F. Pajestka, op. cit., s. 65.

29 *Hufiec Trzebinia 1924-1960*. Kraków 1989, s. 18.

30 A. Kostka, J. Piskorz, *Trzebińskie historie*. Trzebinia 2008, s. 125.

ona 'scementuje' twą drużynę[...].³¹ Z perspektywy czasu widać, że założenia księdza Mariana Luzara były w tym wypadku słuszne, gdyż tzw. „kominek” po dzień dzisiejszy skutecznie „cementuje” trzy pokolenia „Luzarczyków”, stanowiąc – obok Mszy Świętej – stały punkt programu wrześnieowych spotkań rocznicowych (13 września 1939 zginął ks. Luzar).

Mieczysław Ryba, wychowanek księdza Luzara, tak wspominał okres swojej przynależności do ZHP: „Do harcerstwa zapisałem się już jako młody chłopiec, więc początkowo należałem do „zuchów”. Zbiórki mieliśmy w „Domu Harcerza”, na dużej sali. Na środku tej sali był długi stół, a na nim były rozłożone rozmaite gry – takie jak: szachy, warcaby i inne. Były tam też różne gazety ilustrowane, które mogliśmy czytać. Ponadto, organizowano w tej sali potańcówki dla młodzieży, zabawy dla mniejszych dzieci, spotkania przy herbatce i ciastkach – a w okresie świąt Bożego Narodzenia mieliśmy tam opłatek. Wszystkimi tymi przedsięwzięciami zarządzał ks. Luzar, organizator harcerstwa na terenie Trzebini. Natomiast pieniądze te cele dawali ci rodzice, których było na to stać i mieli stałą pracę. W okresie świątecznym ks. Luzar z harcerzami robił paczki dla dzieci z biedniejszych i wielodzietnych rodzin. Nie wiem skąd brał na to pieniądze. My, jako zuchy, roznosiliśmy te paczki i potem meldowaliśmy księdzu o wykonaniu zadania. W harcerstwie często organizowaliśmy wycieczki. Pamiętam, że szliśmy na górę Bożniową, gdzie bawiliśmy się w podchody oraz różne inne gry terenowe. Zajęcia te miały charakter ćwiczeń wojskowych. W naszym regionie istniał zwyczaj palenia „sobótek”, a ich przygotowaniem zajmowali się, przeważnie harcerze. Pamiętam „sobótki” organizowane na Rybnej i na górze Bożniowej (duże) – w każdym z nich brałem udział. Drewno na te duże ogniska przynosiliśmy z lasu. Na „sobótki” przychodziło wielu mieszkańców Trzebini, a harcerze śpiewali wtedy swoje pieśni i wszyscy wesoło się bawili. Ubolewam nad tym, że dzisiejsza młodzież nie zna tych piosenek. W Trzebini bardzo dużo młodzieży należało do harcerstwa. Co niedzielę harcerze udawali się, przy dźwiękach muzyki, do kościoła. Przygrywały im do marszu – na zmianę – orkiestry ze „Zbyszka” i „Sokoła”, a także orkiestra kolejowa. Zuchy i starsi harcerze, ubrani w mundurki, szli w kolumnie marszowej, niosąc proporczyki każdej z drużyn. Na ich czele szedł – w mundurze harcerskim – ks. Luzar, który był założycielem harcerstwa w Trzebini.³²

Ks. Luzar utworzył także Harcerski Klub Sportowy (HKS), który powstał na działce liczącej około 1 ha, wydzierżawionej od właściciela miejscowego Wapiennika „za symboliczną złotówkę”.³³ Pod okiem księdza Luzara trzebińscy harcerze zbudowali na tej działce w latach 1930-1932 tzw. „boisko harcerskie”, a w zasadzie kompleks obiektów, pozwalający na uprawianie różnych dyscyplin sportowych. W 1933 r. HKS liczył 70 członków i zarejestrowany był w związku lekkoatletycznym i gier sportowych.³⁴ W niektórych dyscyplinach trzebinianie nawet przodowali, np. w koszykówce, siatkówce i lekkoatletyce.³⁵ Mieczysław Ryba wspominał: „Boisko było bardzo zadbane, a dookoła były bieżnie wysypane czerwoną szlaką. Pamiętam jak ks. Luzar podnosił sutannę, by mu „nie gawędziła” i razem z nami walcował tą bieżnię. Urządzone były też boiska do siatkówki, koszykówki oraz stanowisko do skoku w dal. W miejscu gdzie obecnie jest parking byłych Zakładów Metalurgicznych II był na tym boisku usypany wał i tam właśnie była urządzona „Strzelnica” ze stanowiskami strzeleckimi. Karabinki małokalibrowe przywozili ks. Luzarowi zaprzyjaźnieni harcerze z Krakowa. [...] Były też zabawy, przygotowywane przez miejscowych harcerzy i te odbywały się na boisku harcerskim. My, harcerze chodziliśmy wtedy „po ludziach”, aby zebrać fanty na loterię, bo dochód z tych zabaw przeznaczano na letnie wyjazdy harcerskie.³⁶ W zimie jedno z boisk, położone poniżej poziomu bieżni było zalewane wodą, aby można było tam pojeździć na łyżwach lub rozegrać mecz hokejowy.³⁷ Ponieważ teren wokół stadionu był obsadzony zielenią, niektórzy trzebinianie używali równoległe określenia „park harcerski” i tej nazwy użył w swoich wspomnieniach Bolesław Sudrzyk, pisząc: [...] „park harcerski przy ulicy Zielonej, został zbudowany przez księdza

31 M. Luzar, *Wytyczne programowe dla pracy w drużynach robotniczych*. „W Kręgu Wodzów” 1934 nr 2 - przedruk w książce: T. Gawęł, R. Schumacher, *Ocalić od zapomnienia. Książdz Marian Luzar i jego harcerze*. Kraków 2003, s. 288.

32 A. Kostka, J. Piskorz, op. cit., s. 262.

33 Ks. S. Kosowski, op. cit., s. 6.

34 Dk. F. Pajestka, op. cit., s.50.

35 *Testament ks. Harcmistrza Mariana Luzara*, 15.09.1979, s. 5 – maszynopis w MBP w Trzebini.

36 A. Kostka, J. Piskorz, op. cit., s.261.

37 Ks. S. Kosowski, op. cit., s. 6.

harcmistrza Mariana Luzara [...]. Park ten był ogrodzony i obsadzony żywopłotem. Obejmował on dość duży obszar, na którym znajdowały się „drzewa alejowe” oraz różnorodne krzewy. Wokół parku umiejscowiono bieżnie i różne „punkty sportowe”. Było tam też dużo ławek, przeznaczonych dla młodzieży harcerskiej oraz mieszkańców Trzebini, którzy chętnie odwiedzali ten park w dni świąteczne i wolne od pracy. Harcerze urządzali w parku zabawy, ogniska lub pokazy lekkoatletyczne, z których dochód przeznaczali na wakacyjne wyjazdy.³⁸

Również Józef Oziębłowski wspominał, że ks. Luzar wraz z harcerzami urządzał na boisku harcerskim ogniska, połączone z zawodami sportowymi, podczas których na bieżni wokół boiska urządzano biegi oraz rzucano oszczepem i dyskiem.³⁹ Reasumując, tzw. „boisko harcerskie” to był kompleks obiektów sportowych, składający się z boiska do koszykówki, dwóch boisk do siatkówki, bieżni na 60 m, miejsca do rzutów oszczepem, dyskiem i kulą, skoczni do skoków wzwyż, skoczni w dal. Całość wspomnianego kompleksu sportowego była otoczona płotem. Wykonano także małą strzelnicę do broni małokalibrowej zasięgu 25 i 50 m.⁴⁰ Mimo tak wspaniałych efektów, Rada Miejska zdecydowała, by ulicę prowadzącą w kierunku Harcerskiego Klubu Sportowego nazwać „Zieloną”, a nie „Harcerską” (były dwa wnioski). Ks. Luzar nie negował tej decyzji, mówiąc z uśmiechem, że pewnie kiedyś zmienią tę nazwę na „Harcerską”.⁴¹ Były to prorocze słowa, bo obecnie istnieje w Trzebini ulica „Harcerska” – a nawet więcej, bo jest także ulica „Ks. Mariana Luzara”.

Szybkość i efektywność działań ks. Mariana Luzara jest wprost zaskakująca. Już w pierwszych miesiącach po przybyciu na ziemię trzebińską zakłada pierwsze drużyny harcerskie (1924 r.), a w następnym roku organizuje pierwszy obóz letni w Płokach (1925 r.). Kolejne obozy trzebińskich harcerzy odbyły się w Sidzinie koło Babiej Góry (1926, 1927), Ignalinie na Wileńszczyźnie (1928), Poznaniu (1928), Nemenczynie k. Wilna (1929-1930), Wyszku nad Bugiem (1929), Międzybrodziu nad Sołą, Sławkowie (1930), Tarnowie k. Suchej (1930), Podłężu nad Wisłą (1931, 1932), a także na Bukowinie (1931), w Białce (1931), Krempachach (1932-1933), Porąbce nad Sołą (1934), w Uroczysku Podmagórskim (1935), w Dukaszach na Wileńszczyźnie (1937) i Witowie koło Zakopanego (1938).⁴² Wędrowano także po Beskidzie Małym (1932), szlakami wokół Bielska (1933) oraz po Beskidzie Niskim (1935). Ponadto harcerze z Trzebini uczestniczyli w zlotach w Gödölö (Węgry, Jemboree 1933) i w Spale (1935) – a starsi harcerze odbyli wycieczkę do Lwowa.

Podczas obozów letnich wydawano na powielaczu gazetkę pt. „U ogniska wodza” rozsyłaną do rodziców i Koła Przyjaciół Harcerzy, skupiającego członków rodziny poszczególnych harcerzy oraz ojców miasta, rzemieślników, kupców i wszystkie te osoby dorosłe, którym bliskie były ideały harcerskie.

Drużyny, które powstały jako pierwsze potocznie przyjęło się określać nazwami nawiązującymi do koloru noszonych przez harcerzy chust – była więc „Czarna Jedyńka” (Drużyna I im. Stefana Czarnieckiego), „Błękitna Dwójka” (Drużyna II im. Tadeusza Kościuszki), „Żółta Trójka” (Drużyna III im. Józefa Poniatowskiego) i „Brazowa Czwórka” (Drużyna IV im. Henryka Dąbrowskiego).

Członków „Czarnej Jedyńki” – którzy nosili czarne chusty, nawiązujące kolorem do księżej sutanny – wybierał sam ks. Marian Luzar, biorąc pod uwagę ich przymioty charakteru. Mieli oni bowiem później wychowywać własnym przykładem (relacja mistrz-uczeń). Tych „wybrańców” kierował ks. Luzar na kursy dla zastępowych, drużynowych, podharcistrzów i wreszcie harcmistrzów.

Już jesienią 1924 r. przystąpił ks. Luzar do tworzenia kręgu starszoharcerskiego, opierającego się głównie na absolwentach Gimnazjum im. Stanisława Staszica oraz Seminarium Nauczycielskiego w Chrzanowie.⁴³ Był to krąg starszych harcerzy, mający stanowić rodzaj „szkoły” dla przyszłych instruktorów harcerskich, nazywany „Czarnokruczą Gromadą” – od harcerskiego przydomka ks. Luzara, „Czarny Kruk”. Pierwszymi instruktorami byli: Teofil Luzar „Akil”, Antoni Kleszczycki (d. Kleszcz), Mieczysław Noworyta „Puma”, Feliks Piątek „Rączy Jeleń”, Jan Biskup „Lis Północy”, Tadeusz Ostrowski „Puchacz”, Mieczysław

38 A. Kostka, J. Piskorz, op. cit., s. 305.

39 Ibidem., s. 186.

40 Ibidem., s. 63.

41 *Testament ks. Harcmistrza Mariana Luzara*, 15.09.1979, s. 6 – maszynopis w MBP w Trzebini.

42 T. Gawęł, „Czarny Kruk”...s. 57-61.

43 Odrzywołek, s.17 oraz T. Gawęł, „Czarny Kruk”...s. 91.

Ostrowski, Alojzy Klapsia, Adolf Borguś, Robert Okrutniak. W późniejszym okresie w sposób naturalny do tego kręgu przechodzili harcerze i harcerki, którzy nie mieścili się w przedziale wiekowym przewidzianym dla zuchów i harcerzy, a pragnęli nadal pozostać w harcerstwie. „Czarnokruczą Gromadę” prowadził ks. Luzar osobiście, a w bezpośrednich kontaktach z nim – zamiast słowa zwrotu „Druhu” – używano zwrotu „Kruku”.⁴⁴

Na bazie wyszkolonej w „Czarnokruczej Gromadzie” kadry instruktorskiej, w 1928 r. ks. Marian Luzar stworzył Krąg Starszoharcerski „Znicz”, zrzeszający wszystkich instruktorów harcerskich i drużynowych. Nazwa tego kręgu pochodziła od płomienia znicza i łacińskiej maksymy „*Qui non ardet, non incendit*”, czyli „*Kto sam nie płonie, innych nie zapali*”.⁴⁵ W „Zniczu” znajdowali się więc ludzie o dużych przymiotach moralnych, którzy mieli za zadanie własnym przykładem „zapalić” młodszych kolegów do przyjęcia postawy życiowej opartej na służbie Bogu i Polsce.

Drużyny żeńskie powstały nieco później (w latach 1925-1927), a pierwszymi instruktorkami były: Julia Żywicka, Zofia Bednarczyk, Stanisława Biel, Waleria Niemiec, Józefa Pstrucha, Anna Ptak, Jadwiga Sawczuk. Obozy wakacyjne harcerzek były zlokalizowane w Sidzinie koło Babiej Góry (1925), Jachówce (1926), Nemenczynie k. Wilna (1926), Ignalinie na Wileńszczyźnie (1927), Ostrowcu k. Nowego Targu (1930), Brennej (1931), Podwilku na Orawie (1932) i Różangródku na Polesiu (1933). Na przełomie lat 1933/1934 hufiec żeński w Trzebini został rozwiązany, z powodu braku kandydatki na hufcową, ale prawdopodobnie jeszcze przez pewien okres czasu drużynom żeńskim patronował osobiście ks. Luzar.⁴⁶

W Kronice „Błękitnej Dwójki” zachowała się dokładna relacja z uroczystości odbierania przez ks. Luzara przyrzeczenia harcerskiego od nowych członków ZHP w dniu 2 maja 1932 r.: *„Zebrane w dniu 2 maja br. Na boisku harcerskim nasze hufce, wyruszyły drużynami, przeciągając miastem, na swe pierwsze ognisko harcerskie. Rażno i ochoczo szły drużyny w las, ze śpiewem na ustach i radością w sercu. Na polanie, poza Bożniową rozbito biwak – przygotowując chrust na ognisko. Wkrótce już potem wśród mrocznych drzew lasu wystrzelił w górę płomień wraz z pieśnią „Płonie ognisko i szumią knieje”. Dookoła ogniska, w ogromnym kole czernieją rozżarzone twarze, łącząc się w żywy, potężny mur. A przy ognisku, oświetlony blaskiem ognia – zapatrzony w dal swych wspomnień – stał i mówił Wódz tych rzesz – Czarny Kruk, rzucając w[ę] wpatrzone weń twarze skarby ideologii harcerskiej. „Ogień ten, jako symbol naszych idei, rozpalamy corocznie na naszych obozach harcerskich – jest spójnią łączącą nas ściślej ze sobą – jest nam zawsze źródłem mocy i hartu”. „W blasku tego ognia, ciągnął dalej Kruk do otaczających go 40 harcerzy, „przystępujecie do złożenia przyrzeczenia harcerskiego, przyrzekniecie służbę Bogu i Ojczyźnie, bliżnim i prawu harcerskiemu”. „Pamiętajcie jednak zawsze słowa Dh. Wyrobka: Raz skautem – całe życie skautem!”. Wśród czarnych ścian, w blasku pryskających do góry iskier, brzmiały uroczyste słowa „Mam szczerą wolę...”, wyrzucane drżącymi z radości i naprężenia słowami z ust wzruszonych harcerzy”.*

Efektom procesu wychowawczego wdrażanego przez ks. Luzara miały być zastępy ludzi, którzy będą kierować się w życiu miłością do Boga i Ojczyzny oraz szacunkiem dla drugiego człowieka, rozumianym jako „umiłowanie bliźniego”. Właśnie z tych założeń wypływały słowa ślubowania harcerskiego mówiące o „służbie Bogu” (poprawiona wersja przyrzeczenia obowiązywała od 1914 r.). W 1924 roku IV Walny Zjazd ZHP nakazał kierownictwu tej organizacji uregulowanie z Komitetem Biskupów problemu przewodnictwa duchowego poprzez oficjalne powołanie kapelanów harcerskich. W rok później (1925) sam papież Pius XI zaakceptował powyższy model wychowania skautów katolickich, mówiąc do młodzieży: *„Co to znaczy skaut ? To znaczy wywiadowca, przewodnik... Każda armia ma swoich wywiadowców... Wasze miejsce jest pierwsze wśród najpierwszych i wszyscy wy powinniście być pierwszymi w wyznawaniu waszej wiary chrześcijańskiej, pierwszymi w świętości, czystości, szlachetności, pierwszymi we wszystkich przejawach życia chrześcijańskiego”*.⁴⁷ Końcem 1929 r. kolejny, IX Walny Zjazd ZHP” bardziej wyeksponował zwrot „służba Bogu i Ojczyźnie”, uznając go za najważniejszy. To motto przyświecało także działalności ks. Mariana Luzara. Często porównywał on Ojczyznę do „matki”, którą należy

44 T. Gawęł, „Czarny Kruk”...s. 151.

45 T. Ostrowski, op. cit., s. 8.

46 T. Gawęł, „Czarny Kruk”...s. 94 oraz *Testament hm. Mariana Luzara*, op. cit., s.3

47 Odrzywołek, op. cit., s. 21.

bezgranicznie kochać i nie wahał się zadeklarować to w słowach: „Dla mnie Ojczyzna jest po Bogu największą świętością”.⁴⁸

Niespodziewanym wsparciem dla działalności wychowawczej księdza Luzara było pojawienie się na ziemi trzebińskiej salwatorianina, ks. Czesława Małysiaka (1927 r.)⁴⁹ i jego idei rekolekcji zamkniętych dla wszystkich stanów. W trzebińskim miesięczniku rekolekcyjnym „Drogowskaz”⁵⁰ z lat 1933-1934 zachował się dowód, że ks. M. Luzar wspierał o.o. Salwatorianów⁵¹ w popularyzacji rekolekcji zamkniętych, m.in. poprzez udział w tzw. „Wieńcu Rekolekcyjnym”. Celem tej inicjatywy było finansowe wsparcie salwatoriańskiego funduszu rekolekcyjnego, a pieniądze były wpłacane w sposób przypominający dobieranie kwiatów do wieńca. Ofiarodawca wpłacał dowolną kwotę pieniędzy i zapraszał do złożenia datków – na łamach salwatoriańskiego miesięcznika rekolekcyjnego – kolejne osoby. Księdza Mariana Luzara zaprosiła do „wieńca” Zofia Klimczakówna, harcerka z Sierszy, która wpłaciwszy na fundusz rekolekcyjny 2 złote, ułożyła następujący wierszyk⁵²:

*„Jezu, wszyscy kwiateczki zbierają,
do „wieńca” na Twoją chwałę wplatają.
Ja też stoję w ich rządzie
Głosić Twoją chwałę wszędzie.
Wpłatom kwiat tulipana,
Naszego Księdza Luzara Mariana,
Naczelnego Kapelana Związku Harcerstwa Polskiego”.*

W odpowiedzi ks. Marian Luzar wpłacił na fundusz rekolekcyjny 5 zł i zaprosił do „wieńca” ks. Stanisława Rozenblata i ks. Mariana Stopczaka⁵³ – obaj pełnili posługę przy kościele Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebini, a zamieszkiwali w budynku tzw. „Wikarówki”, usytuowanej obok kościoła oraz niewielkiej „Organistówki”.

Ks. Marian Luzar podjął także własną inicjatywę rekolekcyjną i zorganizował przy Dziale Duszpasterskim ZHP sekcję rekolekjonistów, składającą się z 47 kapłanów,⁵⁴ której zadaniem było organizowanie otwartych rekolekcji wielkopostnych, a czasem także rekolekcji zamkniętych dla danej grupy harcerzy. Rekolekcje harcerskie odbywały się zarówno w kościele parafialnym w Trzebini – gdzie prowadził je zazwyczaj jakiś zaproszony kapłan,

48 Odrzywołek, op. cit., s. 48-49.

49 **Czesław, Chryzostom (Józef) Małysiak** – duszpasterz pochodzący z Żywca. Po uzyskaniu święceń kapłańskich (1907 r.) pracował jako kapłan diecezjalny w Myślenicach, Jordanowie i Trzebini. Na tej ostatniej placówce - gdzie przebywał od 1917 r. – zetknął się z salwatorianami i postanowił wstąpić do ich zgromadzenia. Wobec oporu Kurii musiał interweniować w tej sprawie ówczesny przełożony domu zakonnego, a także – od 1922 r. – komisariatu polskiego o.o. Salwatorianów, ks. Benigny Dziadek, (później pierwszy prowincjał polskiej prowincji Salwatorianów). Ks. B. Dziadek zobowiązał się wobec Kurii w Krakowie, że w zastępstwie ks. Małysiaka, lekcje religii w trzebińskiej szkole poprowadzi jeden z salwatorianów. Ostatecznie ks. Małysiak wstąpił do zgromadzenia salwatoriańskiego w 1918 roku, przyjmując imię Czesław. W roku 1922 złożył śluby wieczyste. Rekolekjonista, misjonarz, kaznodzieja, autor broszur rekolekcyjnych redaktor czasopism - w tym „Dzwonka Rekolekcyjnego z Trzebini”, pierwszego miesięcznika rekolekcyjnego w Polsce. Dzięki jego inicjatywie na terenie Trzebini powstał pierwszy na ziemiach polskich dom rekolekcyjny dla wszystkich stanów, noszący imię św. Józefa. Pragnąc tworzyć podstawy nowego zgromadzenia, ks. Małysiak opuścił wspólnotę salwatoriańską w 1934 r. Po II wojnie światowej ponownie wstąpił do Salwatorianów (1948 r.), przyjmując imię Chryzostom. Proces beatyfikacyjny Sługi Bożego Chryzostoma Małysiaka jest obecnie w toku. Bliższe dane o jego osobie w biografii : A. Różanka, *Aby odnowić oblicze Ziemi. Życie i działalność apostolska o. Chryzostoma Małysiaka SDS*. Lublin 1992.

50 Czasopismo „Drogowskaz”, ukazujące się w latach 1933-1939, stanowiło bezpośrednią kontynuację pisemka „Dzwonek Rekolekcyjny z Trzebini”, które było pierwszym miesięcznikiem rekolekcyjnym w Polsce.

51 Kościół Najśw. Serca Boskiego Zbawiciela o.o. Salwatorianów – zwany potocznie kościołem Najśw. Serca Jezusa) – nie był wówczas jeszcze kościołem parafialnym. Stanowił wówczas obiekt sakralny zlokalizowany na terenie parafii Piotra i Pawła. Samodzielna Parafia Najświętszego Serca Jezusa powstała dopiero w 1958 r.

52 J. Piskorz, Salwatoriański, s.80.

53 Ibidem.

54 Dk. F. Pajestka, *Ksiądz Marian Luzar – Naczelnny Kapelan ZHP*. Praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, pod kierunkiem ks. prof. Dra hab. Jacka Urbana. Kraków 2012, s.60.

podejmujący tematy bliskie harcerskim ideałom⁵⁵ – jak i w klasztorach. W 1935 roku, w odpowiedzi na zapytanie księdza Luzara, zgodę na odbycie przez harcerzy dni skupienia wyraziło 11 różnych zgromadzeń zakonnych.⁵⁶ Ponadto, ks. Luzar dbał też o podtrzymywanie życia religijnego na obozach harcerskich – poprzez codzienne modlitwy poranne i wieczorne, codzienną Mszę Świętą w kaplicy polowej (była ona na każdym obozie) oraz wymarsz harcerzy na niedzielne nabożeństwo do najbliższego kościoła. Każdy ranek rozpoczynano na obozach następującą piosenką:

*„Idzie dzień – słońce już
Wzeszło z gór, wzeszło z pól
Wzeszło z mórz
Wstaje dzień, zbudź się już
Bóg jest tuż !”⁵⁷*

Piosenka wieczorna, którą często poprzedzało krótkie rozważanie, była śpiewana przy ognisku lub ściąganiu flagi z masztu i miała odmienną wersję:

*„Idzie noc – słońce już
Zeszło z gór, zeszło z pól
Zeszło z mórz
W cichym śnie, spocznij już
Bóg jest tuż !”⁵⁸*

Po odśpiewaniu piosenki „Idzie noc...Bóg jest tuż” następowała cisza nocna. Stałym elementem życia harcerskiego były też pielgrzymki, np. do Czernej, Alwerni i na Jasną Górę. W lipcu 1935 r. odbyła się szczególnie ważna pielgrzymka jasnogórska, bo w celu uczczenia 25 rocznicy powstania ruchu harcerskiego.

Ksiądz Marian Luzar często podpowiadał młodzieży jak zdobyć środki finansowe na wakacyjne obozy. Fundusze zbierano m.in. poprzez loterie fantowe i kwesty, prowadzone podczas imprez organizowanych przez harcerzy dla mieszkańców Trzebini i okolic. Niektóre potrzebne na obozie rzeczy młodzież wykonywała własnoręcznie. Przykładowo, w 1932 roku trzebińscy harcerze wykonali – z listewek, dykty i płótna namiotowego – kilkadziesiąt dwuosobowych chat, które spotkały się z uznaniem na Zlocie Harcerstwa Polskiego w Spale. Ponadto, w prymitywnym warsztacie – mieszczącym się w starej kręgielni na tyłach Domu Ludowego – harcerze wykonali dla drużyny żeglarskiej osiem dwuosobowych kajaków wraz z wiosłami.⁵⁹ Dziełem harcerskiej braci były też kapliczki obozowe w stylu zakopiańskim, z których jedną umieszczono w rogu „boiska harcerskiego” w Trzebini – w miejscu gdzie rosły trzy topole – i nazwano Kaplicą Matki Bożej Królowej Polski. Przy tej właśnie kaplicy młodzież zbierała się wieczorem na modlitwę. Została nawet ułożona specjalna „modlitwa harcerska”, w której zwracano się do Stwórcy następującymi słowami:

*„O Panie Boże Ojczyźnie nasz,
W opiece swej nas miej,
Harcerskich serc ty drgnienia znasz
Nam pomoc zawsze chciej !*

*Wszak Ciebie i Ojczyznę
Miłując chcemy żyć
Harcerskim prawom życia dnia
Wiernymi zawsze być”⁶⁰*

55 Odrzywołek, op. cit, s.53.

56 Dk. F. Pajestka, op. cit., s. 60.

57 Ks. S. Kosowski, op. cit, s. [26].

58 Ibidem.

59 Dk. Pajestka, s. 73 i 63.

60 Ks. S. Kosowski, op. cit, s. [26].

Sympatią ks. Mariana Luzara cieszyło się miejscowe Towarzystwo Gimnastyczne „Sokół”, o czym świadczy fakt, że we wrześniu 1927 roku wszedł on nawet do zarządu tej organizacji,⁶¹ a w rok później przyjął funkcję sędziego podczas zawodów lekkoatletycznych z udziałem przedstawicieli gniazd sąsiednich, przybyłych w dniu 16 września 1928 na uroczystości poświęcenia sztandaru trzebińskiego „Sokoła”.⁶²

Harcerze księdza Luzara, zwani powszechnie „Luzarczykami”, gromadnie brali udział w świętach państwowych 3-Maja i 11 Listopada, które obchodzone były bardzo uroczysto, a po uroczystościach oficjalnych organizowano zwykle ognisko na boisku harcerskim. Mieczysław Ryba wspominał zaangażowanie młodzieży w te obchody w sposób następujący: *„Za Domem Harcerza był plac wysypany szlaką i tam zbierali się wówczas wszyscy harcerze. Kiedy pojawiały się orkiestry, to formowano pochód, którego uczestnicy – z orkiestrami na czele – udawali się na godzinę 9-tą do kościoła, na uroczystą Mszę Świętą. Na przedzie pochodu szedł ks. Luzar, w harcerskim mundurze. Mszę Świętą zwykle celebrował ksiądz proboszcz Czaplicki. My, harcerze – po wyjściu z kościoła – „szliśmy pochodem” przez Rynek, kierując się na ul. Kolejową,⁶³ gdzie przed Domem Harcerza była ustawiona trybuna, na której stali: burmistrz, księża i nasze nauczycielki”*.⁶⁴ Podczas religijno-państwowych obchodów rocznic i związanych z nimi uroczystych Mszy Św. ksiądz Luzar zazwyczaj wygłaszał „patriotyczne kazania”.⁶⁵ Tego typu kazanie wygłosił również po śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego (1935 r.), a w godzinach wieczornych trzebińscy harcerze zorganizowali uroczyste ognisko z programem wspomnień o Marszałku.⁶⁶

Również w Kronice „Błękitnej Dwójki”⁶⁷ zachowały się relacje z obchodów Święta 3 Maja w latach 1932 i 1937. Pod datą 3 Maja 1932 zapisano: *„Rankiem już wczesnym krążyły po ulicach miasta grupki różnorodnie umundurowane, spieszące w najrozmaitsze kierunki, załatwiające ostatnie polecenia i rozkazy, a ogniskujące się w siedzibach swych Związków. Podniecenie uroczystością udziela się wszystkim, a nawet przechodniom. Ulicami przeciągają już dość liczne grupki, poczynawszy od poważnych i statecznych obywateli, aż do najmłodszych biszkoptów – zuchów. Wszędzie oczywiście widać „zielone koszule”, w liczbie których prawie że nikną Sokoli, Strzelcy i inne Związki, których tu już nie brak. Wkrótce potem radosne a skoczne tony marsza – zwiastują zbliżający się pochód, który rozwijając się w niezmierną dal, kieruje się powoli ku kościołowi. W pochodzie niezmiernym nie brak nikogo. Kto tylko żyw, wyległ na ulice, pociągnięty barwnością i okazałością pochodu. Małeńki kościółek wypełniły zupełnie delegacje Związków. W powrocie szły pochodowy, w oczekiwaniu defilady wydłużył się nieskończenie. I znowu rażnym, wesołym krokiem przeciągnęły hufce ulicami miasta, wzbudzając zdumienie swym najmłodszym pokoleniem – zuchami. Prawie niewidoczni od ziemi, ciągnęli za bratnimi drużynami harcerskimi z powagą i buńczuczną miną. „Przed Domem Ludowym defilada”- obiega szept po szeregach „podciągnąć” postawę i wygląd drużyn. I płynęły drużyny i hufce wyciągniętym szeregiem – z rześką postawą, przed oczyma przedstawicieli władz i miejscowego społeczeństwa. Poranek dla młodzieży, urządzony w sali „Sokoła”, kończył pierwszą część obchodu. Wieczorem w sali „Sokoła” wypełnionej publicznością nastąpiła druga część obchodu, uroczysta akademie, na którą złożył się wielki program, opracowany przez Tow. Gimn. „Sokół”. Podniosły nastrój, spotęgowany przemówieniem prelegenta, znalazł silny wpływ na cześć Prezydenta Rzeczypospolitej i Marszałka Piłsudskiego [...]”. Natomiast pod datą 3 Maja 1937 odnotowano: *„[...] cała Trzebinia zazieleniła się od z dala na ulicy widocznego harcerza, a tylko naramienniki różniły się i dzieliły ich na grupy, a więc były czarne – błękitne – żółte i amarantowe, lecz dla oka widza tak znikome i niewiele mówiące, że tracił je i dopiero rano w dniu 3 maja, które jest świętem całego narodu, oczy każdego otworzyły się szeroko, gdy ujrzał 325 zuchów i harcerzy, którzy karnie w szeregach przybyli na plac zbiórki do „Sokoła”, by tam zdać raport o swoim przybyciu. A dziarskie miny miało**

61 Sygnatura St. Ch..II 23 (w publikacji: A. Kostka, J. Piskorz, *Trzebińskie historie*. Trzebinia 2008 przedrukowano pełny skład nowo wybranego w 1927 r. Zarządu „Sokoła”, na stronie 46).

62 Przewodnik Gimnastyczny „Sokół” 1928 nr 21, s.243.

63 Dzisiaj jest to ul. T. Kościuszki.

64 Kostka, J. Piskorz, op. cit. s. 262.

65 Kostka, J. Piskorz, op. cit. s. 236-237 (wspomnienia J. Koryczan).

66 Kostka, J. Piskorz, op. cit. s. 172 (wspomnienia E. Bębenka) i 214 (wspomnienia Z. Kłóskiewicz i S. Prymki)

67 *Kronika „Błękitnej Dwójki”* w zbiorach Hufca „Trzebinia”.

bractwo kroczące żwawo przy dźwiękach Sokolej orkiestry do kościoła, by godnie uczcić to Święto Całego Narodu Polskiego. Po nabożeństwie przed „Domem Młodzieży Defilada”, a po defiladzie i przemówieniach zakończenie uroczystego obchodu”.

Dużym osiągnięciem ks. M. Luzara było utworzenie harcerskich drużyn o specjalności żeglarskiej i szybowcowej. Jako pierwsza powstała w 1933 r. drużyna żeglarska, której członkowie (zwani „Wodniakami”) chodzili w granatowych, marynarskich mundurach i we własnym zakresie budowali kajaki – a następnie organizowali obozy żeglarskie i spływy kajakowe (m.in. na terenie Wileńszczyzny). „Wodniakami” kierowali początkowo Jan Jaworski i Jan Spyt, ale po utworzeniu Harcerskiego Oddziału Szybowcowego (HOS) – do którego przeszła część „Wodniaków” – na obozie w Dukaszach (1937 r.) komendantami dwóch drużyn kajakowych byli Franciszek Jędrzejczyk i Roman Stawarz.⁶⁸

Projekt utworzenia Harcerskiego Oddziału Szybowcowego (HOS) zrodził się co prawda jeszcze na jesieni 1933 r., kiedy to po powrocie z Gödöllö (na Węgrzech) ks. M. Luzar zdecydował, że Włodzimierz Biłyk pojedzie w lecie 1934 r. na kurs szybowcowy. Ponieważ jednak – jak pisze sam W. Biłyk w kronice⁶⁹ – nie był w stanie pojechać w wyznaczonym terminie (z powodu „nauki i ćwiczeń wojskowych”), dopiero we wrześniu 1935 zrobił w Goleszowie koło Cieszyna (na górze Chełm) kategorię „A” i „B” pilota szybowcowego. Wówczas Komenda Hufca, zwołała na dzień 6 lutego 1936 r. pierwsze Zebranie Informacyjne, na które jednak nie przyszedł ani jeden harcerz (poza organizatorem, W. Biłykiem). Na drugie zebranie przyszło 24 harcerzy, z których – po wysłuchaniu referatu o szybownictwie – pozostało tylko kilkunastu harcerzy, ale udało się wybrać Zarząd. W pierwszym Zarządzie HOS znaleźli się: Włodzimierz Biłyk (Kierownik), Waclaw Timorski (Sekretarz), Jan Jaworski (Skarbnik) oraz Kazimierz Damm i Roman Ptak. Nie był to jednak koniec problemów, bo na trzecie z kolei zebranie przyszło tylko 7 harcerzy, a pozostali twierdzili, że z powodu braku pieniędzy nie mają szansy na szkolenie. W. Biłyk skomentował to następująco: „*Widząc, że mogę zostać 'wodzem bez wojska', zacząłem prosić niektórych W.[ielmożnych] Panów, aby zostali członami oddziału, a Zarząd da subwencje na szkolenie*”.⁷⁰ Ostatecznie rok 1936 zamknięto z dorobkiem: jeden pilot kategorii „C” (Jan Jaworski), czterech kategorii „B” i dwóch kategorii „A” oraz kwotą 120 zł dochodu.

Kategorie „A”, „B” i „C” odzwierciedlały wówczas poziom wyszkolenia szybowcowego. Kategorię „A”, która uprawniała do noszenia naszywki z jedną „mewką” na niebieskim tle, otrzymywano po ukończeniu szkolenia obejmującego start z lin gumowych i tzw. „szury”, czyli niskie loty po prostej. „Kategorię „B” (naszywka „dwie mewki”) uzyskiwano po uzyskaniu kategorii „A” i ukończeniu szkolenia pozwalającego na opanowanie poprawnych zwrotów i skrętów. Natomiast kategorię „C” (naszywka „trzy mewki”) otrzymywano po zdobyciu kategorii „B” i ukończeniu szkolenia pozwalającego na wykonywanie tzw. „lotów termicznych” i „lotów żaglowych”⁷¹ W związku z powyższym, wyniki uzyskane przez trzebińskich harcerzy w ciągu zaledwie jednego roku (1936) należy uznać za bardzo dobre.

Rok 1937 otwiera w kronice harcerskiej następujący wpis księdza Luzara „Czarnego Kruka”, odnoszący się do Harcerskiego Oddziału Szybowcowego: „*Hej! Bracia-Orły do lotu!... Miło mi – jako hufcowemu kreślić pierwsze słowa w kronice tych, których marzeniem: odrywać się jak najczęściej od ziemi i wzbijać się ponad chmury w podniebnym locie! – Gdy w czasie IV Jamboree w Gödöllö [właściwie: Gödöllö] na Węgrzech patrzałem na majestatyczny lot „Komara” pilotowanego przez dha Mynarskiego – myśl biegła ku Trzebini i rodziło się natrętne pytanie, kiedy ponad Trzebinia, Boiskiem i okolicą szybował będzie któryś z naszych harcerzy na naszym szybowcu ! - Dziś myśl ta przyobleka się już w realne kształty ! - Już może niedługo nasi piloci będą próbować 'maszyny' ponad naszymi głowami ! - Oby jak najprędzej ! - Oby i na tym odcinku naszej pracy 'harcerska Trzebinia' pełniła dzielną służbę Polsce ! Na lot ! - na lot - harcerze Czuj ! - Trzebinia 18.3.1937 -Czarny Kruk hm.*”⁷²

68 T. Gaweł, R. Schumacher, *Ocalić od zapomnienia. Ksiądz Marian Luzar i jego harcerze*. Kraków 2003, s. 16 i 32.

69 *Kronika hufca trzebińskiego* (rękopis w siedzibie ZHP).

70 *Ibidem*.

71 Szybowcowe loty termiczne to loty wykorzystujące słup cieplejszego powietrza (tzw. „komin termiczny”). Natomiast loty żaglowe wykorzystują zmiany kierunku wiatru na zboczu góry – stąd inna nazwa tej techniki „loty w prądach zboczowych”.

72 *Kronika hufca trzebińskiego* (rękopis w siedzibie ZHP).

Harcerz, którego lot na szybowcu „Komar” zauroczył księdza Luzara w 1933 r. podczas pokazów w Gödöllö, nazywał się Piotr Mynarski⁷³ i był już wówczas rekordzistą Polski. Na jamboree⁷⁴ w Gödöllö towarzyszyli mu młodszy harcerze, w większości 15 -latki, ale posiadający już kategorie szybowcowe „A” i „B”. Polscy harcerze-szybownicy chcieli nawet lecieć na Węgry na swoich szybowcach, ale nie uzyskali na to zgody. Ostatecznie maszyny przewieziono pociągiem, by w Gödöllö zaprezentować pokazy lotów szybowcowych.⁷⁵ Właśnie te pokazy zainspirowały „Czarnego Kruka” do utworzenia trzebińskiej drużyny harcerzy-szybowników (HOS) i pamiętał o nich jeszcze cztery lata później, gdy w 1937 roku dokonywał wpisu do „Kroniki”.

Końcem lat 30. XX w. trzebińscy harcerze mieli ambitne plany pozyskania własnego szybowca oraz zatwierdzenia terenów pod szybowisko. Po wykonaniu planów lokalizacji przyszłego szybowiska, zrobieniu opisu meteorologicznego oraz „oblataniu” terenu przez instruktora szybowcowego Ludwika Puzona wysłano dokumentację, z prośbą o rejestrację. W lutym 1938 r. Ministerstwo Komunikacji zarejestrowało Szybowisko „Myślachowice” na Ostrej Górze, pozwalając, by szkolono na nim pilotów w stopniu pierwszym i drugim (A i B). Niestety, plany zdobycia własnego szybowca musiały jeszcze trochę poczekać na realizację, bo ofiarowany przez Hufiec z Dębicy szybowiec – deklarowany w papierach jako „Wrona bis” – okazał się być szybowcem LW3, wycofanym już z lotów. Ostatecznie HOS otrzymał z przydziału instruktazowy szybowiec szkolny „Wrona”, na którym rozpoczęto loty od dnia 28 maja 1938 r. Loty te odbywały się pod nadzorem Włodzimierza Biłyka oraz Jana Jaworskiego (brata Edwarda), którzy posiadali już odpowiednie uprawnienia szybownicze.

Na 1939 rok trzebińscy harcerze zaplanowali sobie budowę hangaru, bo szybowiec „Wrona” tymczasowo był przechowywany w stodole Franciszka Hycnara na stoku Ostrej Góry.⁷⁶ We wpisie do Kroniki, zatytułowanym „Kruk z nami kracze”, tak przedstawiano okoliczności podjęcia tej decyzji: „Po naszym zebraniu, na którym postanowiliśmy budować hangar, zwołaliśmy 29 [marca 1939] konferencję, na którą zaprosiliśmy „Czarnego Kruka”. Przedstawiliśmy mu nasze zamierzone prace. Przy pomocy i radzie „Kruka” ułożyliśmy plan pracy, nie pomijając najmniejszej okoliczności, którą by można odpowiednio wykorzystać. W kilka dni po naszej naradzie „Kruk” wraz z dh Jaworskim przyjechali do Krzeszowic w sprawie dzierżawy terenu pod hangar. Zarząd Dóbr hrabiny Potockiej przychylnie się ustosunkował do nas. Tak, że sprawę załatwiliśmy po naszej myśli”. Dnia 10 kwietnia 1939 r. odbyła się zabawa wiosenna, z której dochód (ponad 200 zł) przeznaczono na budowę hangaru. W tym samym czasie HOS otrzymał za aktywną działalność jeszcze dwa szybowce szkolne typu CWJ, ale dynamiczny rozwój Harcerskiego Oddziału Szybowcowego przerwał wybuch II wojny światowej.

Wśród mieszkańców Trzebini ksiądz Marian Luzar cieszył się opinią „świętego księdza” i „bardzo dobrego człowieka”, wręcz „zbawionego dla Trzebini”, który chodząc w podartej sutannie, każdy grosz przeznaczał na działalność harcerską – a ponieważ zdarzało się, że biedniejszym chłopcom kupował nawet materiał na mundury harcerskie, ciągle miał kłopoty finansowe. Instruktor harcerski Władysław Sikora wspominał swoją rozmowę z Metropolitą Krakowskim Księciem S. Sapiehą, podczas której usłyszał następujące słowa: „Zgadzam się z panem. To jest święty ksiądz. Ale mam prośbę do pana.

73 Słowo „jamboree” pochodzi z języka Komanczów i oznacza „wielki zlot”, czyli obozowisko szczerpowe *Przedjamborowy wiec. Dwa dni w obozie harcerzy polskich w Nowym Sączu*. Ilustrowany Kurier Codzienny 1933, nr 212 (2 sierpnia), s.3.

74 **Piotr Mynarski** – urodzony w powiecie oświęcimskim (Stara Wieś), w 1928 zdał maturę, a w dwa lata później (w 1930 r.) uzyskał na Bezmiechowej kategorię „A” pilota szybowcowego. Kolejne lata ciąg rekordów: 19 lipca 1933 na szybowcu CW-5bis rekord Polski dla szybowców jednomiejscowych, 30 października 1933 na szybowcu SG-3 Czajka rekord Polski w długotrwałości lotu (11 godzin 58 minut), 28 czerwca 1935 uczestniczy (wraz z Bolesławem Baranowskim i Zbigniewem Żabskim) w pierwszym w Polsce zespołowym przelocie trzech szybowców na czele frontu burzowego, 4 lipca 1937 podczas międzynarodowych zawodów w Niemczech ustanowił rekord Polski w przelocie otwartym (551 km). Ukończył Politechnikę Lwowską. Podczas okupacji hitlerowskiej działał w AK. Po wojnie repatriował się z Lwowa do Bytomia i działał w Instytucie Szybownictwa w Bielsku oraz Centralnej Szkole Instruktorów Szybowcowych w Aleksandrowicach. Latał na szybowcach do 1951, kiedy to – z uwagi na stan zdrowia – musiał przejść do Biura Konstruktoryjnego (1951-1973). Zmarł w 1986 r.

75 *Przedjamborowy wiec. Dwa dni w obozie harcerzy polskich w Nowym Sączu*. Ilustrowany Kurier Codzienny 1933, nr 212 (2 sierpnia), s.3-4.

76 E. Jaworski, *Zranione skrzydło*. Zielona Góra 1995, s. 16.

*Żeby pan przypilnował aby ksiądz kapelan zaczął leczyć zęby i żeby kupił sobie spodnie. Daję panu 150 zł, bo wiem, że te 150 zł, które mu dałem przed wakacjami, wydał na obóz w Dukstach. Ks. Proboszcz Czapllicki zawiadomi mnie o spełnieniu przez pana mojej prośby. Niech pan zaopiekuje się Księdzem Kapelanem.*⁷⁷

Warto wspomnieć, że ks. Marian Luzar kilkakrotnie miał propozycję podjęcia pracy w krakowskiej Kurii, ale zawsze odmawiał – uzasadniając swą decyzję silnym związkiem z trzebińskim harcerstwem, które stworzył od podstaw oraz pragnieniem pozostania w tym środowisku. Ze swojej strony starał się jakoś ochronić swoich wychowanków przed postępującym bezrobociem i zorganizował introligatornię, w której oprawiano książki dla Biblioteki Jagiellońskiej⁷⁸ oraz bibliotek lokalnych. W piśmie z dnia 14 marca 1931 r., wystosowanym do Zarządu Biblioteki Związku Pracowników Umysłowych w „Giesche” SA w Trzebini – działającej prawdopodobnie od 1928 r. przy kasynie urzędniczym – ks. Marian Luzar (jako komendant hufca męskiego) oraz Stanisław Wójcik (sekretarz) zwracają się z prośbą o zatrudnienie harcerzy w następujących słowach: *„Pragnąc w dzisiejszych ciężkich warunkach materialnych zapewnić sobie jakie takie podstawy finansowe dla pracy w drużynach – założyła komenda hufca kilka pracowni zarobkowych w poszczególnych drużynach męskich. Najpoważniejszą pracownią, do której przywiązujemy wiele nadziei – to pracownia introligatorska. Pracownia ta obsadzona przez starszych harcerzy-introligatorów podejmie się wykonywania następujących prac z zakresu introligatorstwa, jak oprawa książek, aktów, wyrób notesów, teczek, albumów, pamiętników. Prace te będą wykonane solidnie i punktualnie. Na żądanie możemy okazać kilka prac z wyżej wymienionych, wykonanych w naszej pracowni. Zwracamy się do P.T. Zarządu z gorącą prośbą o udzielenie nam zamówień i łaskawą pomoc w ciężkim położeniu finansowym, w jakim znajduje się obecnie coraz silniej rozwijający się hufiec. Spodziewamy się, że P.T. Zarząd, doceniając wychowawcze znaczenie tego rodzaju pracowni, poprze nasze poczynania. Równocześnie zawiadamiamy, że do odbioru ew. poruczonych nam prac upoważniamy harcerzy Mieczysława Ostrowskiego i Romana Ptaka*”.⁷⁹ Prawdopodobnie powyższa prośba została rozpatrzona pozytywnie, gdyż zachowały się dokumenty potwierdzające zgodę Stanisława Kostki na oprawę książek dla biblioteki urzędniczej huty „Giesche” w Trzebini, za kwotę 1,20 zł za każdy oprawiony egzemplarz, a także pokwitowania wypłacanego z tego tytułu wynagrodzenia.⁸⁰ W celu walki z bezrobociem, ks. Luzar utworzył także tzw. „Drużynę Służb”, która budowała obozowiska dla Głównej Kwatery Harcerzy. Ponadto, kierował bezrobotnych młodych ludzi do Harcerskich Drużyn Robotniczych (pracowali np. przy regulacji Wisły)⁸¹ lub starał się pozyskać im jakieś zajęcia w miejscowych zakładach pracy. Powyższe działania były zgodne z osobistymi poglądami księdza Luzara, wyłożonymi w artykule *„Wytyczne programowe dla pracy w drużynach robotniczych”*, gdzie uczył jak ułożyć program drużyny dla chłopców w wieku 14-18 lat, pisząc: *„[...] na czoło pracy w takiej drużynie musisz wysunąć zagadnienie pracy i „chleba”. Nie możesz obojętnie patrzeć na bezczynne życie swoich chłopców. Wiesz, że taka bezczynność, takie przymusowe „bezrobocie” demoralizuje chłopca, odbierając mu zapal do życia, pogrążając w apatii, pozbawiając wiary w siebie, czyniąc go podatnym elementem dla zbrodniczych działań różnych wywrotowców. [...] Jeżeli potrafisz zainteresować tym zagadnieniem odpowiednie osoby i uzyskasz pomoc w pracy, możesz w drużynie urządzić tzw. 'szkołę pracy zawodowej'. Podzielisz chłopców na grupy – według ich zainteresowania się tym czy innym zawodem. Możesz im w tym pomóc przez odpowiednie pogadanki o różnych zawodach, przez zwiedzanie różnych warsztatów rzemieślniczych czy fabrycznych. Następnie przy pomocy uproszonych fachowców (inżynierowie, majstrowie) będziecie w drużynie prowadzić kurs teoretyczny z zakresu wybranego przez daną grupę chłopców zawodu. O ile warunki materialne wam pozwolą na to, urządzicie sobie warsztaty, jeżeli nie, postarasz się, aby chłopcy mogli „praktykować” w miejscowych warsztatach. Oczywiście trzeba dążyć do tego, aby chłopcy po przyswojeniu sobie wiedzy zawodowej i odbyciu „praktyki” (tak dorywczo*

77 T. Ostrowski, op. cit., s. 8, a także T. Gawęł, „Czarny Kruk”...s. 78.

78 T. Gawęł, „Czarny Kruk”..., s. 46.

79 Dokument z dnia 14 marca 1931 r., sygnowany: „Związek Harcerstwa Polskiego. Męska Chorągiew Krakowska. Komenda hufca w Trzebini” - z własnoręcznymi podpisami ks. Mariana Luzara (hufcowy) i Stanisława Wójcika – kopia w zbiorach MBP w Trzebini.

80 Kopie dokumentów w zbiorach MBP w Trzebini.

81 T. Gawęł, „Czarny Kruk”..., s. 46.

zorganizowanej) mogli jednak składać egzamin czeladniczy i w ten sposób zdobyć dla siebie możliwość pracy jako kwalifikowany robotnik czy rzemieślnik w przyszłości. A może równocześnie uda się zorganizować w drużynie jakiś warsztat 'przemysłu domowego', gdzie i chłopcy mogliby zarabkować i drużyna mogłaby znaleźć jakieś źródło dochodów [...].⁸²

Ksiądz Luzar uczył swoich harcerzy miłości do Boga – zachęcając do modlitwy i uczestnictwa w nabożeństwach – ale równocześnie uczył szacunku dla poglądów innych ludzi. Z tego też względu nie pozwalał drwić z socjalistów idących w pochodzie ze swoim sztandarem, a zobaczywszy taki obrazek, natychmiast zareagował i wydał harcerzom komendę baczność.⁸³ Uważał bowiem, że nie należy dopuszczać do żadnych, zadrażnień i walki z istniejącymi na danym terenie organizacjami młodzieżowymi.⁸⁴ Ksiądz Luzar uczył też swoich wychowanków skromności, podkreślając, że jeśli ktoś nie posiada nowego ubrania do Pierwszej Komunii Św., to może iść w starym – byle było ono połatane i wyprane.⁸⁵ Był człowiekiem szczerym i lubianym w środowisku. Tadeusz Ostrowski w swoich wspomnieniach tak scharakteryzował przymioty charakteru księdza Mariana Luzara: „Był prawdomówny, szczerzy, bezwzględnie uczciwy w swoich obowiązkach kapłańskich i w pracy harcerskiej. Wytrzymały był na głód, pragnienie, niewygody i zimno. Zdolny był do wszelkich wyrzeczeń w imię miłości Boga i bliźniego”.⁸⁶ Wychowankowie księdza Luzara, zwracali także uwagę na fakt, że powtarzał on często, iż „miłość bliźniego jest największą mądrością”, natomiast „największą zbrodnią jest skrzywdzić bliźniego”.⁸⁷ Podczas przemarszów trzebińscy harcerze wzbudzali podziw jednolitym umundurowaniem, bo ksiądz Luzar zazwyczaj kupował materiał dla wszystkich harcerzy i potem spłacał go w ratach z wpłat wnoszonych przez poszczególnych druhów. Pochodzący z biedniejszych rodzin harcerze mogli otrzymać bezpłatnie materiał na harcerski mundur i korzystać gratisowo z obozów i kolonii letnich. Młodzież hufca trzebińskiego mówiła czasem żartobliwie „Ksiądz dostał podwyżkę pensji, to my to zaraz odczujemy”.⁸⁸ Sam ks. Marian „chodził w wytartej sutannie i mocno schodzonych butach, ale potrzebującym dawał ponad swoje możliwości”.⁸⁹ Wspomaganie młodzieży z ZHP i KSMP własnymi pieniędzmi skutkowało tym, że ksiądz Luzar miał często kłopoty finansowe i zdarzały się nawet wypadki zajęcia jego mebli i radia przez komornika. Przykładowo, w dniu 10 października 1927 r. Towarzystwo Rzymsko-Katolickich Domów Ludowych w Krakowie Oddział w Trzebini wystosowało pismo „Do Władzy wymiarowej Zarządu Powiatu w Chrzanowie” z informacją, że to właśnie ta organizacja jest właścicielem domów nr 165 i 262 w Trzebini, zajmowanych przez tzw. „Dom Ludowy”, a nie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Polskiej – więc zajęcie sprzętów jest nielegalne i należy cofnąć decyzję o zajęciu.⁹⁰

Ksiądz Luzar był wyrozumiały dla ludzkich słabości. Gdy Harcerski Klub Sportowy był już ogrodzony i ktoś przez pewien czas systematycznie wrywał z płotu sztachety, kapłan ten codziennie przynosił kilka sztachet, młotek i gwoździe, po czym konsekwentnie naprawiał ogrodzenie. Oburzonym mieszkańcom powtarzał, że trzeba być wyrozumiałym, bo może ktoś właśnie buduje ogrodzenie i te sztachety są mu potrzebne.⁹¹ Oryginalnym pomysłem wychowawczym była tzw. „skrzynka zapytań do księdza kapelana”, która znajdowała się w Izbie Harcerskiej i pozwalała na zapoznanie się z bieżącymi problemami młodych ludzi.⁹²

82 Ks. M. Luzar, *Wytyczne programowe dla pracy w drużynach robotniczych*. "W Kręgu Wodzów" 1934 nr 2 - przedruk w książce: T. Gawęł, R. Schumacher, *Ocalić od zapomnienia. Ksiądz Marian Luzar i jego harcerze*. Kraków 2003, s. 285-286.

83 T. Gawęł, „Czarny Kruk”...op. cit., s. 82-83.

84 Ks. M. Luzar, *Praca harcerska wśród młodzieży wiejskiej*. "W Kręgu Wodzów" 1934 nr 10 (grudzień) - przedruk w książce: T. Gawęł, R. Schumacher, *Ocalić od zapomnienia. Ksiądz Marian Luzar i jego harcerze*. Kraków 2003, s. 291.

85 Kostka, J. Piskorz, op. cit. s. 184 (wspomnienia J. Oziębłowskiego).

86 T. Ostrowski, op. cit., s. 6.

87 Ks. S. Kosowski, op. cit., s. 6.

88 *Testament ks. Harcmistrza Mariana Luzara*, 15.09.1979, s. 5 – maszynopis w MBP w Trzebini oraz Ks. S. Kosowski, op. cit., s. 6-7, a także T. Ostrowski, op. cit, s. 7-8.

89 T. Ostrowski, op. cit., s. 8.

90 Pismo „Do władzy wymiarowej Zarządu powiatu w Chrzanowie z dn.10.10.1927 r. (kserokopia w MBP w Trzebini – przekazana przez ks. S. Gałuszkę).

91 *Testament ks. Harcmistrza Mariana Luzara*, 15.09.1979, s. 6 – maszynopis w MBP w Trzebini.

92 G. Odrzywołek, op. cit., s. 40.

Ks. Marian Luzar był osobą, którą darzyli szacunkiem i zaufaniem nie tylko katolicy, ale także żydzi. Świadczy o tym fakt, że kiedy kilka organizacji sportowych z okolic Trzebini postanowiło zakupić sprzęt sportowy w firmie żydowskiej „Wurm” w Krakowie, to firma ta zgodziła się sprzedać go tylko pod tym warunkiem, że weksle podpisze ks. Marian Luzar jako osoba fizyczna, a nie żadna organizacja sportowa.⁹³ Mając zapewnienie organizatorów zawodów, że weksle zostaną spłacone w terminie, ksiądz Luzar je podpisał. Niestety, władze powiatowe nie dotrzymały obietnic i cofnęły subwencje na organizację tych zawodów, co z kolei spowodowało, że organizatorzy nie mieli funduszy na wykup weksli. Kiedy sprawa poręczonych weksli doszła do wiadomości Kurii Metropolitalnej w Krakowie, poleciła ona – w 1935 roku – jak najszybszą spłatę weksli, ale zarazem udzieliła księdzu Luzarowi pouczenia, że „*kupowanie u żydów kompromituje stan kapłański*”.⁹⁴

Mimo stałego wspierania finansowego drużyn harcerskich i związanych z tym ciągłych problemów finansowych, ks. Marian Luzar znajdował jeszcze fundusze na wspomaganie innych wartościowych moralnie inicjatyw lokalnych – np. rekolekcji zamkniętych czy trzebińskiej ochronki. Jego nazwisko znajduje się w „*Spisie członków płacących regularnie wkładki na Ochronkę w Trzebini*”,⁹⁵ a deklarowana kwota (2 zł) na rzecz towarzystwa „Ochronka dla małych dzieci pod wezwaniem Najśw. Maryi Panny” jest stosunkowo wysoka, bo większość wspomagających Ochronkę osób fizycznych (aż 13 osób) deklarowało na ten cel zaledwie 1 zł. Większe kwoty płaciły jedynie zakłady pracy i miejscowi notable.

O stosunku trzebińskiej młodzieży świadczy wymownie wpis dokonany w Kronice „*Błękitnej Dwójki*” w dniu urodzin księdza Mariana Luzara: „*Dzień 6 września 1937 jak co roku, tak obecnie jest bardzo ważnym dla trzebińskich harcerzy, a to ze względu na fakt, że w dniu tym obchodzi święto swej patronki Wódz Trzebińskiego Hufca i Czarny Kruk – ks. Luzar. Już od pewnego czasu wre w hufcu cicha, ale gorączkowa praca nad przygotowaniem tej uroczystości, gdyż hufiec chce pokazać swemu komendantowi – jak bardzo go kocha. To też cały obchód jest uroczysty i miły. Przy dźwiękach orkiestry przysłanej przez p. ministra Romockiego z kopalni „Artur”, przemaszzerował hufiec przed „*Domem Młodzieży*”, gdzie solenizant odebrał defiladę. Każda drużyna defilując wznosiła jakiś dziki okrzyk, jak np. „hip! hip!...[...]* Po defiladzie, na boisku harcerskim nastąpił przegląd drużyn, a następnie właściwa część obchodu – ognisko. Na początku odebrał Kruk życzenia od przedstawicieli różnych organizacji miejscowych. Niektóre z tych życzeń były wygłoszone w sposób podniosły i piękny, znakomicie podkreślały znaczenie pracy Kruka na terenie Trzebini. Po tej oficjalnej części ogniska nastąpiła druga, mniej oficjalna, t.j. śpiewy i pokazy wykonane przez zuchów. Pokazy były piękne, o czym z przyjemnością przekonali się wszyscy obecni, a obecnych przy ognisku było bardzo dużo!” [...]

Dla wychowanków ks. Luzara – nawet tych zamieszkałych poza granicami kraju – Trzebinia zawsze kojarzy się z jego osobą o czym świadczy fragment wypowiedzi Edwarda Grabowskiego z Ravenny (Włochy): „*Trzebinia: Zamieszkiwałem tam kilka lat młodości pod opieką bezdzietnych Wujostwa. Miasto dymiących kominów, dom Ludowy wypełniony radosną młodzieżą harcerską, wspaniała postać ks. Luzara „Czarnego Kruka”, Szkoła Szwajgierówka, halabardnik z lancą w dłoni, odgwizdujący nocną porą wzdłuż ul. Kościuszki [wówczas ul. Kolejowa] przemijające godziny, Suzaje, obóz w Płokach, gościnny klasztor Salwatorianów, dentysta brat Rufin Magiera (salwatorianin i misjonarz z Gauhatti-Indie), grono niezapomnianych wychowawców szkolnych: Wroniewicz, Balon, Mleczko, Stawarzówna, Telimena (pseudonim), niezapomniani koledzy szkolni, moje wagary i chłopięce wybryki. To wszystko na zawsze łączy mnie z Trzebiną.*”⁹⁶

Natomiast Mieczysław Ryba tak wspominał swoje ostatnie spotkanie z ks. Luzarem: „*Przed samym wybuchem wojny, kiedy przebywałem w szkole, ks. Luzar dał mi klucz do*

93 Dk. F. Pajestka, *Ksiądz Marian Luzar – Naczelny Kapelan ZHP*. Praca magisterska napisana na Wydziale Teologicznym Uniwersytetu Jana Pawła II w Krakowie, pod kierunkiem ks. prof. Dra hab. Jacka Urbana. Kraków 2012, s.50.

94 Ibidem.

95 Kopia dokumentu w opracowaniu: R. Jopek, *Historia działalności Przedszkola Samorządowego nr 2 w Trzebini. Monografia instytucji*. Praca magisterska napisana na Uniwersytecie Śląskim – Filia w Cieszynie, pod kierunkiem dr Anieli Winiarskiej. Cieszyn 1997.

96 [„*Spełnił swój obowiązek wobec Polski*”] - kserokopia maszynopisu wspomnień Edwarda Grabowskiego, ofiarowana J. Piskorz w dniu 16.09.1995 r.), s. 2.

skrytki pocztowej i wysłał mnie na pocztę, żebym odebrał mu korespondencję. Pamiętam do dziś, że ta skrytka miała numer 23. Kiedy wróciłem do szkoły z tą korespondencją, ksiądz już tam nie zastałem – powiedziano mi, że poszedł na plebanię. Udałem się tam i zastałem księdza już ubranego w mundur wojskowy. Był wtedy na plebanii również drugi ksiądz, także odziany w mundur wojskowy. Oddałem księdzu Luzarowi korespondencję i gazety, a wtedy on powiedział do mnie: „Masz tu mój krzyż harcerski ze złotą lilijką. Będziesz go miał na pamiątkę po mnie, gdybym nie wrócił” – chyba przeczuwał, że już nie wróci z wojny. Ten krzyż mam do dziś i jest to dla mnie niezwykle cenna pamiątka”.⁹⁷ Faktycznie, ks. Marian Luzar zginął już 13 września 1939 r. w Równem (obecnie w granicach Ukrainy) podczas bombardowania dworca kolejowego. Wojny nie przeżyli również dwaj inni księża, posługujący wraz z nim w trzebińskiej parafii i związani miejscowym ruchem harcerskim – Stanisław Rozenblat (zamordowany w KL Auschwitz 4.05.1942) i Marian Stopczak (zamęczony w obozie koncentracyjnym w Dachau 19.11.1942 r.).

Harcerze „Czarnego Kruka” w walce z niemieckim okupantem

Do czasu wybuchu II wojny światowej na ziemi trzebińskiej współzyskowali Polacy, Żydzi i Niemcy, ale okres okupacji przyniósł masową eksterminację ludności żydowskiej. Na terenie Trzebini istniała nawet filia obozu koncentracyjnego Auschwitz–Birkenau, powstała w sierpniu 1944 r., z inicjatywy zarządzającej wówczas rafinerią spółki akcyjnej „Erdöl Raffinerie Trzebinia”.

Niemieckie władze okupacyjne rozwiązały też wszystkie katolickie stowarzyszenia kościelne i zakazały prowadzenia wśród parafian akcji charytatywnej. W parafiach pozostawiono jednak polskich księży, mimo żądań powiatowego NSDAP w Chrzanowie, by większość z nich wysiedlić z powiatu – pozostawiając tylko jednego księdza na parafię. Swoją sugestią zarząd NSDAP motywował obawą o „polityczne bezpieczeństwo”, gdyż jego zdaniem polscy księża byli odpowiedzialni za podtrzymywanie w społeczeństwie nastrojów antyniemieckich.⁹⁸

Ponadto, mieszkańcy Trzebini byli wstrząśnięci wiadomością o śmierci czterech osób na plebanii kościoła parafialnego św. św. Piotra i Pawła, w dniu 12 października 1939 roku. Wśród bestialsko zamordowanych był ks. Proboszcz Tomasz Czaplicki oraz ks. Feliks Piątek, rodowity trzebinian i wychowanek ks. Mariana Luzara. Według zapisków dokonanych przez następnego proboszcza (ks. Leona Bzowskiego) ofiary miały skrupowane ręce i poderżnięte gardła.⁹⁹ Motywem działania sprawców było ograbienie parafii.

Wybuch II wojny światowej przerwał dynamiczny rozwój Harcerskiego Oddziału Szybowcowego w Trzebini, ale część jego członków – po dodatkowych szkoleniach – przesiadła się z szybowców na samoloty RAF i stanęła do walki z hitlerowskim najeźdźcą, biorąc udział w walkach powietrznych o Anglię. Spośród osób, które zostały wymienione Kronikach harcerskich za lata 1936-1939 jako członkowie HOS, pod angielskim niebem walczyli: Adam Damm, Kazimierz Jandura, Edward Jaworski i Egon Zygmunt – natomiast Ferdynand Jaworski (z uwagi na stan zdrowia) zajmował się szkoleniem polskich pilotów RAF. Z tej grupy, dwóch pilotów poniosło śmierć nad Kanałem La Manche – Adam Damm (zestrzelony 19.08.1942 r.) i Egon Zygmunt (zestrzelony w 1944 r.). Ponadto, na terenie Anglii zginął w 1945 r. Zenon Myczkowski, pochodzący z Sierszy wychowanek ks. Luzara.

Spośród trzebińskich lotników rozpoczynających swoją powietrzną przygodę w HOS najbardziej znany jest Edward Jaworski. Wsławił się tym, że mając poważnie uszkodzone skrzydło samolotu nie tylko szczęśliwie wylądował, ale jeszcze doprowadził maszynę na własne lotnisko. Wydarzenie to miało miejsce 17 sierpnia 1944 r., w czasie gdy jego dywizjon brał udział w lotniczym wsparciu lądowania w Normandii i bitwy pod Falaise. Podczas

97 A. Kostka, J. Piskorz, *Trzebińskie historie*. Trzebinia 2008, s. 262.

98 J. Chrobaczyński, *Wrzesień 1939. Klęska. Początek okupacji*. [w:] *Trzebinia. Zarys dziejów miasta i regionu*, pod red. F. Kiryka, s.461.

99 Zapiski w dokumentach parafii św. św. Piotra i Pawła, udostępnione do wglądu przez ks. Stanisława Gałuszkę, miejscowego proboszcza (wywiad dla MBP – 1992 r.) oraz *Kronika kapelanii w Krystynowie* prowadzona przez ks. Jana Parę w latach 1919-1948 (w Parafii św. Barbary w Krystynowie).

II wojny światowej Edward Jaworski wykonał ogółem 200 lotów bojowych i 43 loty operacyjne.

Pierwszy punkt „Prawa harcerskiego”, według tekstu z 1930 r., głosił: „*Harcercz służy Bogu i Ojczyźnie i sumienne wypełnia swoje obowiązki. Gdziekolwiek się znajduje stara się uzgodnić czyny swoje z wolą Boga i zrozumieć czego od niego Ojczyzna wymaga*”. Dlatego też podczas II wojny światowej wychowanków ks. Luzara można było spotkać nie tylko za sterami samolotów – co było naturalną konsekwencją istnienia HOS – ale też w Armii gen. Andersa, gdzie służył Edward Grabowski. Jego droga do wolności, wiodła przez Budapeszt, Francję, Wielką Brytanię, Szkocję, Północną Afrykę, Irak, Palestynę, znów Wielką Brytanię i na koniec Italię. Na froncie zachodnim walczył również Jan Romanik.

„Luzarczycy” pozostający na ziemiach polskich pod okupacją niemiecką często angażowali się w różne formy działalności konspiracyjnej – w tej grupie byli między innymi: Jan Biskup „Lis Północy” (tajne nauczanie, kolportował prasę podziemną), Franciszek Halota (prasa podziemna), Eugeniusz Godyń (tajne harcerstwo), Eugeniusz Henc (tajne harcerstwo), Franciszek Jędrzejczyk (AK), Alojzy Klapsia (tajne harcerstwo), Jan Korzeniowski (AK), Grzegorz Kozłowski (organizacja „Orła Białego”), Józef Kwaśnica (prasa podziemna), Rudolf Nowak (tajne harcerstwo), Zdzisław Krawczyński „Orzeł Skalny” (tajne harcerstwo), Tadeusz Kukuła „Roch” (tajne nauczanie), Tadeusz Ostrowski „Puchacz”(w ruchu oporu od stycznia 1940 do stycznia 1945), Maksymilian Rams (podejrzany o sabotaż, zginął w Auschwitz), Julian Schumacher (zginął w Auschwitz za pomoc zbiegłemu z obozu jeńcowi angielskiemu) Władysław Trzepacz (kolportował prasę podziemną), Jan Wołoch (kolportował prasę podziemną) Stanisław Wójcik (przynależność do nielegalnej organizacji), Czesław Wróblewski (AK). Za swoją działalność przeciw okupantowi hitlerowskiemu wielu wychowanków ks. Luzara trafiło do obozów koncentracyjnych lub poniosło śmierć. W roku 1989 na Domu Harcerza w Trzebini wmurowano tablicę ku czci 32 harcerzy trzebińskiego Hufca, którzy w latach 1939-1945 stracili życie.

Ci „Luzarczycy”, którzy przeżyli wojnę, podjęli próbę odtworzenia na ziemi trzebińskiej drużyn skautowych. Dobrą wróżbą wydawał się fakt, że z pożogi wojennej ocalały oryginalne sztandary hufców męskiego i żeńskiego. Trzebińskie sztandary harcerskie zostały bowiem na początku działań wojennych wykradzione ze strychu magistratu w Trzebini i przez cały okres okupacji niemieckiej były przechowywane w klasztorze o.o. Salwatorianów. Ks. Andrzej Pawlaczyk¹⁰⁰ ukrył je w ramie obrazu przedstawiającego św. Teresę od Dzieciątka Jezus. Przez całą okupację obraz ten wisiał nad jego łóżkiem. Podczas przeprowadzania rewizji w trzebińskim kolegium o.o. Salwatorianów gestapowcy zniszczyli wiszący na sąsiedniej ścianie obraz „Trzy pokolenia” (dziadek powstaniec, ojciec żołnierz, syn harcerz), lecz obraz św. Teresy nie zainteresował hitlerowców i ocalał – razem z zawartością ramy.¹⁰¹ Sztandary te po II wojnie światowej zostały zwrócone trzebińskim harcerzom, ale już w kilka lat później – w wyniku prób upolitycznienia ZHP przez władze PRL – musiały one zostać ponownie ukryte w klasztorze.

Próby odrodzenia idei luzarowskich na terenie Trzebini. Spotkania Luzarczyków.

Po II wojnie światowej zmodernizowano istniejące na terenie Trzebini zakłady przemysłowe, w których znalazła zatrudnienie znaczna część mieszkańców regionu. Jeszcze latem 1945 r. Komenda Chorągwi mianowała hufcowym hm. Franciszka Jędrzejczyka

100 **Ks. Andrzej (Ludwik) Pawlaczyk** – pochodził z Lwówka k. Poznania. Śluby wieczyste złożył w 18 sierpnia 1936 r., zaś święcenia kapłańskie uzyskał 29 czerwca 1939 z rąk bp. Stanisława Rosponda. W latach 1939-1951 przebywał w domu zakonnym SDS w Trzebini, gdzie po zakończeniu wojny organizował na nowo drukarnię „Salwator” (w 1950 r. została ona upaństwowiona). Po II wojnie światowej pełnił funkcję kapelana trzebińskiego Hufca ZHP. Po opuszczeniu Trzebini, pracował jako administrator parafii w Obornikach Śląskich (1951-1957) i był dziekanem dekanatu trzebnickiego (1953-1956) oraz superiorem i ekonomem wspólnoty zakonnej w Trzebnicy (1956-1957). W kolejnych latach był administratorem parafii w Kocurkach (1957-1972) oraz wicesuperiorem i ekonomem wspólnoty zakonnej we Wrocławiu (1972-1980). Od 1980 r. został skierowany do Pniew, gdzie przez 19 lat pełnił funkcję kapelana siostr klarysek w Pniewach k. Poznania, przynależąc równocześnie do domu zakonnego salwatorianów w Krzyżu Wlkp. Pod koniec życia – od roku 1999 przebywał w domu zakonnym w Krzyżu Wlkp. koło Poznania, gdzie zmarł 21 czerwca 2002 r. Pochowany został w grobowcu salwatorianów w Bagnie (Salwator 2002 nr 5, s. 32).

¹⁰¹ S. Pyrek, *Działalność katechetyczna*. [w:] *Salwatorianie w Polsce*op. cit., s.299. oraz J. Piskorz, op. cit., s.22.

(wychowanka ks. Luzara), a w skład pierwszej Komendy Hufca Męskiego weszli m.in.: Ryszard Schumacher, Władysław Jagiełło, Stefan Wądrzyk, Jan Gawron, Stanisław Skowronek (Woszczyzna), Mieczysław Woźniak, Adam Gwoździcki, Zdzisław Zajęc.¹⁰² Lata powojenne to jednak również okres walki władz komunistycznych z Kościołem Katolickim. W rok po zakończeniu działań wojennych, 13 maja 1946 roku, został uprowadzony z parafii w Płokach i zamordowany w pobliskim lesie miejscowy proboszcz – ks. Michał Rapacz. Męczeństwo świątobliwego kapłana wywołało głęboki żal w okolicy i było przyczyną wielu nawróceń ludzi dotąd obojętnych na sprawy wiary, a nawet wrogo do religii usposobionych.¹⁰³

Bardzo wcześnie, bo już na przełomie maja i czerwca 1945 r., przy Gimnazjum w Sierszy podjęto próbę reaktywowania drużyn Związku Harcerstwa Polskiego, nawiązujących do tradycji przedwojennych. Na apel odpowiedziało 57 uczniów i 37 uczennic, więc z dniem 20 czerwca 1945 roku rozpoczęły oficjalną działalność: „V Drużyna Harcerzy im. Andrzeja Małkowskiego w Sierszy” (zwana powszechnie „Piątką”) oraz „Pierwsza Drużyna Harcererek im. Marii Konopnickiej w Sierszy”. Z ramienia Rady Pedagogicznej oboma drużynami opiekowała się pani Maria Weberman. Funkcję drużynowego w męskiej „Piątce” pełnili kolejno: Stanisław Barfuss (1945-1946), Tadeusz Piotrkowski (1946-1947), Edward Kawala i Zdzisław Nowak. W dniu 23 kwietnia 1947 r., podczas polowej Mszy Świętej, ks. Leon Bzowski poświęcił błękitno-kremowy sztandar V Drużyny.¹⁰⁴ Jeszcze w 1945 roku „Piątka” zorganizowała biwak nad rzeką Sztolą w Bukownie, a także wycieczkę do ruin zamku Tęczyn w Rudnie (1945). W następnym roku (1946) harcerze z Sierszy odbyli wycieczkę do Ojcowa oraz wypoczywali na obozie i zimowisku w Chojnie koło Wałbrzycha (1946, obecnie pod nową nazwą Zagórze Śląskie). W kolejnych latach wakacyjne obozy „Piątki” były zlokalizowane w Głośnym Potoku (1947, obecnie jest to Boboszków w Kotlinie Kłodzkiej), Łebie (1948) i Pewli Małej koło Żywca (1949).

Drużyną żeńską w Sierszy („Jedynką”) kierowały kolejno: Jadwiga Marcinow (1945-1947), Halina Madrias (1947-1948) i Teresa Coghen (do 1950). Harcerki obozowały w Skrzywnem koło Nowego Targu (1946), Głośnym Potoku (1947), Złotowie (1948) i Świnnej-Przyłękowie (1949).¹⁰⁵

Podobnie jak przed II wojną światową przy reaktywowanych drużynach działało Koło Przyjaciół Harcerstwa w Sierszy, które powstało już 6 października 1946 r., na ogólnym zebraniu rodziców – na którym wybrano Zarząd KPH w składzie: Stanisław Marcinow (Przewodniczący), Feliks Kawala (Skarbnik) i Helena Głuch (Sekretarz).

Po drugiej wojnie światowej na terenie Trzebini również podjęto próbę reaktywacji przedwojennych tradycji skautingu, spopularyzowanych na tym terenie przez ks. Mariana Luzara. Powstające drużyny przyjmują tę samą co przed wojną numerację, takie same kolory chust i tych samych patronów. W nowym składowym odradza się „Drużyna Czarnokrucza” z jej tradycjami. Powstaje też hufiec harcererek – początkowo działający w obrębie hufca chrzanowskiego (pod kierunkiem hm. Genowefy Tomczyk), a następnie samodzielnie (hufcowa pwd. Helena Brożyna). W latach 1945-1946 w całym Hufcu trzebińskim było około tysiąca harcererek, harcerzy i zuchów, starających się żyć według zasad lansowanych przez ks. Mariana Luzara, a opierających się na służbie Bogu i Ojczyźnie oraz szacunku dla drugiego człowieka. W latach 1946-1949 Hufiec w Trzebini zorganizował 16 obozów letnich i zimowych, w których wzięło udział 900 harcererek i harcerzy – nie licząc kolonii dla zuchów.¹⁰⁶

Działający przy Parafii Piotra i Pawła trzebińscy harcerze stracili w działaniach wojennych nie tylko swego przewodnika duchowego – ks. Mariana Luzara – ale także jego najbliższych współpracowników – księży Mariana Stopczaka i Stanisława Rozenblata – zdeklarowanych przyjaciół harcerstwa. Zachowały się jednak przedwojenne sztandary drużyn, przechowane przez salwatorianina ks. Andrzeja Pawlaczyka. Nic więc dziwnego, że właśnie księdzu Pawlaczykowi powierzyli trzebińscy harcerze funkcję Kapelana Hufca ZHP

102 A. Dadak, *Zarys dziejów Harcerstwa w Trzebini*. [Trzebinia1999], s.14.

103

Cudowny obraz Matki Boskiej w Płokach. Kraków 1989 (druk ulotny).

104 Na podstawie opracowania: A. Dadak, *Potok coraz głośniejszy. Monografia Gimnazjum i Liceum w Sierszy -Trzebini*. Trzebinia [1998].

105 Ibidem.

106 A. Dadak, *Zarys dziejów...s. 17.*

w Trzebini, którą pełnił do 1951 r., czyli do czasu swego wyjazdu z Trzebini na placówkę salwatoriańską w Obornikach Śląskich.

W latach 1946-1949 w Trzebini obchodzono uroczystości dzień patrona harcerzy, św. Jerzego. W tym dniu Kapelan Hufca ZHP w Trzebini, ks. Andrzej Pawlaczyk odprawiał Mszę Świętą w intencji harcerzy. Potem następował przemarsz wszystkich drużyn męskich i żeńskich – ze sztandarami – ulicami miasta, który kończyła defilada przed Komendą Hufca. Wieczorem zaś – podczas tradycyjnego ogniska – zwyczajowo odbywały się gawędy historyczne, którym towarzyszyły wspomnienia i refleksje na temat postaci „Czarnego Kruka”. Wówczas też śpiewano pieśń sławiącą patrona.¹⁰⁷

*„Na polanie dogasa ognisko,
Cicho w locie srebrzyste mkną skry
Gwiazdy zgasły, poranek już blisko,
A ty śniesz tęczowe sny.*

*Wśród zygzaków ognistych płomieni,
Co tak jasno dziś złocą Twą twarz,
Jawią Ci się Twe dawne marzenia
„Czarny Kruku” - Wodzu nasz.*

*Nikt Ci nie dał srebrzystych szyszaków,
taki szary i skromny masz strój.
Lecz bez odznak, bez szlif i bez znaków
Tyś nasz Wódz na szczęście i znój.*

*Będą kiedyś zygzaki zakłete,
Co tak jasno dziś złocą Twą twarz
Mówić ludziom o Tobie legendę
„Czarny Kruku” - Wodzu nasz”.*

Niestety, począwszy od 1948 r. władze komunistyczne postanowiły wykorzystać ZHP do „budowania zrębów Socjalistycznej Ojczyzny” i wychowywania budowniczych socjalizmu. Założenia te potwierdził rozkaz z 3 kwietnia 1949, w którym ZHP traktuje się jako „przybudówkę” do Związku Młodzieży Polskiej. Równocześnie Polska Rzeczpospolita Ludowa wystąpiła z Międzynarodowego Biura Skautowego w Londynie, odcinając tym samym polskie harcerstwo od jego pierwotnych korzeni. Działania te były zgodne z tajną instrukcją wystosowaną przez władze ZSRR (datowaną „Moskwa, 2 czerwca 1947 r.”) i przesłaną do Kancelarii Prezydenta Bolesława Bieruta – w punkcie szóstym czytamy następujące zalecenie: „Doprowadzić do połączenia całego ruchu młodzieżowego w jedną organizację, a stanowiska od szczebla powiatowego w górę obsadzić przez ludzi zatwierdzonych przez nasze służby specjalne. Do czasu zjednoczenia usunąć znanych przywódców harcerstwa”.¹⁰⁸

Na przełomie lat 1949-1950 we władzach ZHP dokonano radykalnych zmian, a także zlikwidowano Hufiec w Trzebini, powołując równocześnie Powiatowy Hufiec w Chrzanowie. W styczniu 1951 r. ostatecznie zlikwidowano Związek Harcerstwa Polskiego, włączając go (wraz z całym majątkiem) w struktury ZMP – początkowo pod nazwą Organizacja Harcerska Związku Młodzieży Polskiej, a następnie Organizacja Harcerska Polski Ludowej.

W związku z powyższymi zmianami, początkiem 1950 roku drużynowi otrzymali ustne polecenie aby oddać do Komendy Hufca wszystkie sztandary, celem zdeponowania ich na czas nieokreślony. Obawiając się o losy tego „depozytu”, czterech harcerzy – Franciszek Mazur, Eugeniusz Brożek, Grzegorz Mulka i Czesław Gwizdała – wykradło sztandary z budynku Komendy Hufca. Ukryto je początkowo w niewykończonym domu u druha Brożka. Jednak po pewnym czasie Franciszek Mazur zabrał je do swojego domu, a następnie wsadził do wyasfaltowanej skrzynki po amunicji, którą zakopał pewnej deszczowej nocy na

107 A. Dadak, Zarys dziejów...s. 15.

108 Odpis instrukcji nr NK/003/47 został przedrukowany w 1989 roku, w ukazującym się w Nowym Jorku czasopiśmie „Nowy Dziennik” (19-20 sierpnia 1969, artykuł pt. „Biała plama”).

trzebińskim cmentarzu, w grobie swojej siostry (zmarłej w latach 40. XX w.). Po wykonaniu tego zadania napisał list, który – jak przystało na dobrego zwiadowcę harcerskiego – opakowawszy w materiał, przeszył na maszynie, zalakował i opieczętował swoim znakiem. Ten list oddał druhowi Jerzemu Głuchowi – z prośbą, aby po sześciu miesiącach od wyjazdu Franciszka Mazura do służby wojskowej, oddał go swojemu starszemu bratu Janowi Głuchowi (studentowi Uniwersytetu Jagiellońskiego w Krakowie), który był niegdyś drużynowym. Gdy F. Mazur przyjechał z wojska na przepustkę dowiedział się, że zgodnie z instrukcją zawartą w liście sztandary zostały bezpiecznie ukryte, ale o miejscu ich przechowywania Jan Głuch nie chciał rozmawiać. Pozostały one w ukryciu do 1980 r. i Franciszek Mazur zobaczył je dopiero ponownie we wrześniu 1981 r., gdy były niesione w procesji po kościele, podczas mszy świętej za księdza Mariana Luzara.¹⁰⁹ Informację tę potwierdza krótki zapis w „*Kronice Parafii Najświętszego Serca Jezusa w Trzebini*” gdzie odnotowano, że sztandary harcerskie były ukryte w kościelnej zakrystii aż do 14 września 1981 roku, kiedy to ks. Florian Kosobudzki^{110 111} przekazał je prawowitym właścicielom.

W 1950 r. na terenie Trzebini przebywał jeszcze ks. Andrzej Pawlaczyk, pełniący funkcję Kapelana Hufca w Trzebini, więc wydaje się bardzo prawdopodobne, że to właśnie jemu Jan Głuch oddał sztandary na przechowanie – mając nadzieję, że tak jak przetrwały w salwatoriańskim klasztorze wojnę, tak i tym razem przetrwają tam do lepszych czasów. Niestety, w 1951 r. ks. A. Pawlaczyk musiał opuścić Trzebinę, by udać się na placówkę salwatoriańską w Obornikach Śląskich. Ks. Florian Kosobudzki był rodowitym trzebinianinem, ale w trzebińskim kolegium przebywał na stałe w latach 1955-1957 i 1963-2002, więc musiał przejąć opiekę nad tym „harcerskim depozytem” w późniejszym okresie.

Warto wspomnieć, że wszystkie sztandary oddane zgodnie z rozkazem do „państwowego depozytu” – w tym sztandar sierszańskiej „Piątki” – zostały przewiezione do Krakowa i spalone.¹¹²

Wychowankowie ks. Mariana Luzara potrafili sobie radzić nawet w trudnych czasach Polski Ludowej, czego najlepszym przykładem jest postać ks. Mieczysława Noworyty, rodowitego trzebinianina, noszącego przydomek harcerski „Puma”, który wzorem swego wychowawcy wybrał stan duchowny. Ksiądz Noworyta pełnił funkcję sekretarza generalnego Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży Męskiej w trudnych dla Kościoła latach 1945-1952, a w późniejszym czasie, kiedy został proboszczem parafii w Mszanie Dolnej (pełnił tę funkcję w latach 1958-1979) zajął się tam katolickim wychowaniem miejscowej młodzieży. Ponieważ jednak nie mógł tego czynić legalnie, prowadził działalność wychowawczą „pod przykrywką” kierowania grupą ministrantów. Jednakże wspomniana grupa ministrantów była stanowczo zbyt liczna jak na potrzeby jego parafii. Dlatego też Służba Bezpieczeństwa zarzucała księdzu Noworycie, że „*wychowuje kolejne pokolenia w duchu przedwojennej Akcji Katolickiej*”.¹¹³ W rezultacie tych zarzutów, zaczęło się intensywne rozpracowanie księdza, przy wykorzystaniu licznych tajnych współpracowników (TW) o pseudonimach „B”, „Bolesław”, „Grunwald”, „Józef”, „Rokita”, „Stefan”, „Stefan II”, „Tadeusz”, „Witkówka”, „Zając II” i „13”. Pomimo tej aktywności „bezpieki” ks. Noworyta wykazał się niezłomnością charakteru i nie zaprzestał kontaktów z młodzieżą. Aż do swojej śmierci (w 1980 r.) walczył o katolickie wychowanie przyszłych pokoleń.

109 Dokładną relację F. Mazura z akcji uprowadzenia sztandarów i zakopania ich na cmentarzu zamieszczono w publikacji A. Kostka, J. Piskorz, *Trzebińskie historie*. Trzebinia 2008, s. 116-118.

110 *Kronika Parafii Najśw. Serca Jezusa w Trzebini*.

111 **Ks. Florian (Mieczysław, Józef) Kosobudzki** – ur. w 1912 r. w Trzebini, do nowicjatu salwatoriańskiego wstąpił w dniu 14 sierpnia 1932 r. (przyjmując imię zakonne „Florian”), śluby wieczyste złożył w dniu 15 sierpnia 1936 r., a święcenia kapłańskie otrzymał dnia 24 czerwca 1937 r., z rąk biskupa Stanisława Rosponda. W latach 1945-1954 był magistrem nowicjatu w Bagnie, a następnie przez 3 lata (1955-1957) pełnił funkcję przełożonego domu zakonnego SDS w Trzebini, gdzie wspomagał księdza proboszcza Alfonsa Ślusarczyka w pracach nad wznowieniem budowy kościoła pod wezwaniem Najświętszego Serca Boskiego Zbawiciela. W latach 1953-1957 objął też obowiązki zastępcy przełożonego prowincji Salwatorianów. W późniejszym okresie pracował w domach zakonnych w Bielsku Białej i Mikołowie. W dniu 7 czerwca 1963 r. ponownie powrócił do rodzinnej Trzebini, gdzie pozostał do czasu swej śmierci w 2002 r. (B. Giemza, *Diamentowi jubilei*, Salwator 1997 nr 5, s. 22 oraz *Ks. Florian Mieczysław Kosobudzki* [wspomnienie pośmiertne], Salwator 2003 nr 2, s. 26).

112 A. Dadak, *Potok coraz głośniejszy...* op. cit., s. 88.

113 *Ks. Noworyta z Trzebini* –Dz. Polski 2005 z12.08 -Magazyn Piątkowy, s 25.

Kiedy w 1956 roku, na fali politycznej „odwilży”, w Łodzi zapadły decyzje o reaktywowaniu zlikwidowanego ZHP, już w styczniu 1957 r. dawni trzebińscy instruktorzy zaczęli powoli odtwarzać struktury związku. Jednakże reaktywowana organizacja zaczyna działalność praktycznie od podstaw. Budynek dawnego trzebińskiego Hufca został już zamieniony na Młodzieżowy Dom Kultury, więc władze miasta tymczasowo udostępniły harcerzom pomieszczenia w Domu Ludowym. Zaginęła też wszelka dokumentacja z poprzedniego okresu działalności ZHP. W Trzebini – podobnie jak we wszystkich mniejszych miejscowościach – utworzono jedynie Podhufiec, podlegający Powiatowemu Hufcowi w Chrzanowie. Pierwszym Komendantem Pohufca w Trzebini był hm. Edward Wróbel (od 1957), z następnie funkcję tę pełnili kolejno phm. Andrzej Dadak (od 1958) i Eugeniusz Brożek.

W tym okresie nie było już podziałów na hufce harcerzy i harcerek, bo od 1956 r. wprowadzono w harcerstwie działalność koedukacyjną. Końcem lat 50. XX w. drużynom licealnym z Sierszy udało się przełamać początkowy opór Hufca w Chrzanowie i Szczep w Sierszy przyjął imię „Czarnego Kruka”. Było to jednak tylko chwilowe zwycięstwo, bo już w 1960 r. wymuszono zmianę patrona.

Wtedy jednak dawni wychowankowie ks. Luzara zaczęli się skupiać wokół parafii Piotra i Pawła w Trzebini, życzliwie zachęceni do spotkań przez ówczesnego Proboszcza ks. dr Stanisława Kosowskiego, a następnie przez jego następcę ks. Dziekana Stanisława Gałuszkę i kolejnych administratorów trzebińskiej parafii – w osobach ks. Marka Hajdyły, a następnie ks. Stanisława Bercala.

Ks. Zbigniew Kaleciak ps. „Biały Kruk” i jego wychowankowie

Powstanie NSZZ „Solidarność”, strajki sierpniowe oraz przemiany społeczne jakie nastąpiły w początkach lat 80. XX w., pozwoliły na odrodzenie się niezależnych organizacji harcerskich. Jesienią 1980 roku grupa instruktorów wystosowała „*List otwarty Instruktorów Środowiska Krakowskiego ZHP*” zawierający postulaty odnowy tej organizacji. Równocześnie zaczynają powstawać niezależnie Kręgi Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, nawiązujące do przedwojennych ideałów skautingu, lansowanych na ziemiach polskich przez Andrzeja Małkowskiego i jego żonę, Olgę Drahonowską – Małkowską (urodzoną w pobliskich Krzeszowicach, gdzie jej ojciec był zarządcą dóbr hrabiów Potockich). W dniu 25 października 1980 r. wspomniane kręgi instruktorskie utworzyły w Warszawie tzw. Radę Porozumienia Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM), kierowaną przez hm. Andrzeja Czopowicza.

Kilku takich instruktorów spotkali trzebińscy harcerze podczas wędrówek w okolicach Ublika k. Orzysza, gdzie zlokalizowany był letni obóz Trzebińskiego Hufca ZHP, a jeden z podobozów nosił imię „Czarnego Kruka”.¹¹⁴ Narodził się wówczas pomysł powrotu do tradycji luzarowskich. Datą przełomową był dzień 15 września 1981 r., kiedy na tradycyjnej, corocznej Mszy Świętej za duszę śp. ks. Mariana Luzara i jego harcerzy poległych podczas II wojny światowej młodzi instruktorzy spotkali się z dawnymi wychowankami „Czarnego Kruka”. Ostateczna decyzja o kontynuacji tradycji luzarowskich zapadła w sali pod wieżą, gdzie tradycyjnie odbył się tzw. „kominek”. Podczas tej imprezy druh Franciszek Mazur opowiedział młodym instruktorom o historii przedwojennych sztandarów harcerskich, a druh Andrzej Dadak, po tradycyjnej gawędzie, wręczył młodzieży – w imieniu starszyny harcerskiej – portret „Czarnego Kruka”.¹¹⁵ Dwa pokolenia „Luzarczyków” połączyła troska o odrodzenie niezależnego harcerstwa i idei luzarowskich oraz chęć popularyzacji w trzebińskim środowisku postaci księdza harcmistrza Mariana Luzara.

Wkrótce okazało się jednak, że podobny pomysł miała grupa młodych instruktorów ze Szczepu przy Liceum Ogólnokształcącym w Sierszy, która zawiąawszy kontakt z ówczesnym Przewodniczącym KIHAM w Krakowie, hm. Kazimierzem Wiatrem, złożyła w Komendzie Hufca w Trzebini wniosek o rejestrację *Kręgu Instruktorskiego im. ks. hm. Mariana Luzara „Czarnego Kruka”*.¹¹⁶

114 Z. Kaleciak „Kruk Biały”, *Luzarczycy 1981-1984. Harcerze wyklęci*. Trzebinia 2018, s.7.

115 Ibidem.

116 Ibidem.

Ostatecznie doszło do porozumienia trzebińskich środowisk luzarowskich i w dniu 26 września 1981 roku – na spotkaniu w Sierszy – **Krąg Instruktorów Harcerskich im. ks. Mariana Luzara przy XI Szczepie Drużyn Starszoharcerskich** połączył się w jedną całość ze **Środowiskowym Kręgiem Instruktorów Harcerskich im. ks. Mariana Luzara w Trzebini Krystynowie**. Nowy podmiot przyjął nazwę **Środowiskowy Krąg Instruktorów Harcerskich im. ks. Mariana Luzara „Czarnego Kruka”**. W spotkaniu założycielskim uczestniczyli: phm. Zbigniew Kaleciak,¹¹⁷ Roman Liszka, Wiesław Krzeczkowski, Paweł Pajor, Krzysztof Musiałek, Marek Hajdyła, Katarzyna Ferdyn. Starszym Kręgu został hm. Zbigniew Kaleciak, sekretarzem Roman Liszka, a skarbnikiem Wojciech Krzeczkowski.¹¹⁸ Krąg podjął decyzję o przystąpieniu do KIHAM, wystosowaniu „listu otwartego” do środowiska instruktorskiego Hufca ZHP w Trzebini – zawierającego koncepcję odnowy harcerstwa trzebińskiego – a także podjęciu starań o zatwierdzenie Kręgu przez Komendę Hufca ZHP w Trzebini. W październiku i listopadzie 1981 do Kręgu przystąpiło kilku nowych instruktorów i kandydatów na instruktorów – phm. Mariola Kałuża, phm. Andrzej Szulc, Iwona Przybycień, Małgorzata Biskup.

W dniu 3 listopada 1981 r. w Domu Harcerza w Trzebini (budynek przy ul. Kościuszki, ale zlokalizowany w innym miejscu niż przedwojenny) odbył się kolejny tradycyjny „kominek” dla uczczenia 70 rocznicy powstania harcerstwa w Polsce. Na tej imprezie druha Waleria Ostrowska – w imieniu swoim i męża, phm. Tadeusza Ostrowskiego – zaproponowała utworzenie Koła Przyjaciół Harcerstwa (nawiązującego do przedwojennego).¹¹⁹ Oczywistym podkreśleniem kontynuacji idei luzarowskich było też przyjęcie przez Starszego Kręgu, ks. Zbigniewa Kaleciaka, pseudonimu harcerskiego „Biały Kruk”.

Trzebińscy harcerze nawiązali współpracę z działaczami NSZZ „Solidarność”. Przy ich pomocy wykonali na powielaczu kopię wspomnianego „listu otwartego”, a delegacja Kręgu – z przedwojennym sztandarem Hufca Męskiego – wzięła udział w uroczystej Mszy Świętej, którą na Cechowni KWK „Siersza” odprawił ks. Kardynał Franciszek Macharski, z okazji poświęcenia sztandaru zakładowej „Solidarności” w dniu 4.12.1981 r. Natomiast dnia 12 grudnia 1981, w sali Zakładowego Domu Kultury „Hutnik” w Trzebini (mieścił się przy obecnej ul. Narutowicza 10) odbyło się zebranie założycielskie Koła Przyjaciół Harcerstwa (KPH), które prowadził Jan Jarczyk – przyjaciel trzebińskich harcerzy, a zarazem ówczesny Przewodniczący Komisji Zakładowej NSZZ „Solidarność” Zakładów Metalurgicznych w Trzebini. Na tym zebraniu wybrano zarząd KPH w składzie: phm. Adam Gwoździcki (Przewodniczący), dh Waleria Ostrowska (Sekretarz), dh Romuald Jagiełło (Skarbnik), dh Jan Jarczyk, phm. Adolf Borguś i ks. Stanisław Gałuszka (Kapelan). Wybrano też Komisję Rewizyjną w składzie: Celina Rudnicka (Przewodnicząca), Zofia Kowalik i Michał Madej.¹²⁰ Podczas tego spotkania zatwierdzono również plan działania KPH na najbliższy rok.

Jak więc widać, od września do połowy grudnia 1981 r. harcerze kręgu luzarowskiego działali bardzo efektywnie, ale nie mogli zrozumieć dlaczego jeszcze do tej pory nie zatwierdzono Kręgu i dlaczego przeszkodę stanowią wyrazy „ksiądz” i „samodzielność programowo-organizacyjna”. Nie mogli przecież wiedzieć, że władze komunistyczne szykują się już do zdławienia dążeń wolnościowych Polaków, bo już wiosną 1981 r. przygotowano listy osób przeznaczonych do internowania. Opuszczający zebranie KPH Jan Jarczyk także nie mógł przypuszczać, iż jego wniosek o zatrzymanie nosi datę 12 lutego 1981, a dzień ogłoszenia stan wojennego w Polsce – 13 grudnia 1981 r. – będzie tylko dniem wykonania tego „wyroku”. Wszyscy internowani w stanie wojennym pracownicy trzebińskich zakładów pracy – Józef Patyna, Waldemar Słomski, Tadeusz Cupiał, Jan Jarczyk, Czesław

117 **Ks. Zbigniew Kaleciak** – ur. 2.04.1958 w Ustrzykach Dolnych, ukończył Szkołę Podstawową w Gaju i LO w Trzebini (wówczas zlokalizowane w Sierszy). Po odbyciu służby wojskowej w Wojskach Obrony Powietrznej Kraju (1980-1982) przez dwa lata pracował w Szkole Podstawowej w Myślachowicach i w tym okresie założył i prowadził szczepek harcerski im. ks. Mariana Luzara w Trzebini. W 1984 podjął studia na Papieskiej Akademii Teologicznej w Krakowie i 16.05.1990 uzyskał święcenia kapłańskie. Pracował w Nowej Wsi Szlacheckiej (praktyka diakońska), a następnie w parafiach w Podłężu (1990-1991), Niepołomicach (1991-1996) i Kalwarii Zebrzydowskiej (wikariusz) – oprac. na podst. biogramu w publikacji: Z. Kaleciak, „*Kruk Biały*”, *Luzarczycy 1981-1984. Harcerze wyklęci*. Trzebinia 2018.

118 Z. Kaleciak, op. cit., s. 8-9.

119 Ibidem, s. 9.

120 Ibidem, s.10.

Kołodziejczyk, Andrzej Dudek i Józef Leszczyński – znaleźli się na listach osób przewidzianych do internowania już w lutym i marcu 1981 r.¹²¹ W przypadku Jana Jarczyka (od niedawna także członek Koła Przyjaciół Harcerstwa) wniosek o zatrzymanie wystawił Komendant Miejski MO w Trzebini, czyniąc odpowiedzialnymi za zatrzymanie trzech funkcjonariuszy (ppor. A. Hapek, ppor. A. Gadowski, sierż. K. Kasperczyk).¹²² Grozę tamtych pamiętnych dni najlepiej oddaje wpis dokonany w Kronice Parafii św. Barbary w Trzebini (dzielnica Krystynów) przez tamtejszego duszpasterza, ks. Władysława Gila:¹²³ „Dn. 13 grudnia nocą ogłoszony zostaje stan wojenny. Nocą zostają zabierani z domów ludzie działający w „Solidarności”, długo nie wiadomo o ich losach. Komendy MO nie udzielają informacji. Obowiązuje wiele zakazów i nakazów, m.in. zakaz opuszczania swojej miejscowości bez przepustki, godzina policyjna itp. Ludzi ogarnia przerażenie. Również w naszej parafii SB zabiera nocą J. Jarczyka i A. Dudka¹²⁴ – zostają nocą pamiętnego 13 grudnia wywiezieni w nieznanym kierunku.”¹²⁵

Jan Jarczyk – Przewodniczący NSZZ „Solidarność” w Zakładach Metalurgicznych, a zarazem członek Koła Przyjaciół Harcerstwa w Trzebini – tak wspomina moment swojego aresztowania: „Ja miałem adres u rodziców - na ulicy Końcowej, koło Rafinerii. Szukali mnie po strychu i w piwnicy. Wzbudzili u moich rodziców grozę swoim zachowaniem – tak zaciekle mnie szukając. Pojechali też do moich teściów i tam mnie szukali – nawet zaglądali pod stoły i meble, czy się nie ukryłem. Dopiero mama im powiedziała, że dostaliśmy mieszkanie w szkole. O trzeciej godzinie [nad ranem] zaczęli się dobijać do drzwi mówiąc: „Obywatel jest koniecznie potrzebny w zakładzie !” Powiedzieli, że coś się stało w zakładzie i zaraz mnie odwozą. Po tym zapewnieniu, nie wziąłem żadnej bielizny zimowej. Ubrałem koszulę i marynarkę oraz kurteczkę, nie bardzo zimową – myśląc, że zaraz wrócę do domu. Tymczasem w tych dniach zrobiła się prawdziwa zima. Gdy mnie sprowadzili, okazało się, że na dole stoi gazik, a koło niego milicjanci z długą bronią [...] Zawieźli mnie na komendę. Ja byłem w drugiej turze zatrzymanych – pierwszą turę już gdzieś odwieźli. [...] Z domu opatrnościowo udało mi się zabrać książeczkę do różańca świętego, co bardzo nam wszystkim się później przydało. Kazali jednak oddać wszystkie pieniądze, pasek sznurówki, nawet okulary i sznurek ściągacza od kurtki. Wszystko włożyli do szarej koperty. Przedstawili mi pismo, że jesteśmy internowani i kazali mi to podpisać, ale się nie zgodziłem. Około czwartej nad ranem wszystkich nas skuli, zapakowali do auta, zawieźli do aresztu w Sosnowcu i tam rozlokowali po celach. Działacze z całego Zagłębia byli już aresztowani około północy, więc nie za bardzo było już miejsce – ale jakoś nas upchali. O godzinie 6 rano włączyli radiowęzeł i usłyszeliśmy generała Jaruzelskiego jak wprowadza stan wojenny. Pozwolili nam jeszcze iść do ubikacji, po czym sprowadzono nas pomiędzy szpalerem ZOM-owców z tarczami i psami. Na podwórku stały takie duże „Suki”¹²⁶, w których mieściło się 30 ludzi. W tych „Sukach” nie było żadnego okienka – tylko wywietrzniki. W takim napięciu wyjechaliśmy z Sosnowca. Zacząłem się modlić i zastanawiać, gdzie nas wiozą. Baliśmy się, że powiozą nas na wschód. Był wśród nas zawodowy kierowca i on po układzie zakrętów ocenił: Nie jest źle chłopaki, wiozą nas na zachód. Przywieźli nas do Strzelc

121 Dokładne informacje na ten temat można znaleźć w publikacji: *Solidarność w Trzebini. Powstanie i działalność*. Praca zbiorowa pod red. J. Piskorz. Trzebinia 2017.

122 *Wniosek o zatrzymanie – Jan Jarczyk, zam. Trzebinia* – datowany Trzebinia, 12.02.1981 r. (w zbiorach IPN - Ka – 043/284, Ka39/66)

123 **Ks. Władysław Gil** – pochodził z miejscowości Olszówka koło Rabki. W 1959 r. przyjął święcenia kapłańskie z rąk Arcybiskupa Eugeniusza Baziaka. Następnie pełnił funkcję wikariusza w Osieku, Zakopanem, Węgierskiej Górze i Wieliczce. W 1973 r. przyjechał do Parafii św. Barbary w Trzebini–Krystynowie. Podczas swojej pracy w Krystynowie m.in. odnowił kościół, powołał „Parafialny Ośrodek Oazowy” i „Klub 2000”. W uznaniu zasług ks. Władysława Gila Stolica Apostolska (na wniosek ks. Kard. Franciszka Macharskiego) uhonorowała go 1990 r. godnością Kapelana Ojca Świętego, czyli tytułem Prałata – nota biograficzna na podst. publikacji: *Trzebinia Wodna – Krystynów. Historia kościoła i parafii 1892-2009. 60 lat Parafii św. Barbary w Trzebini*. Trzebinia 2009, s. 37-37.

¹²⁴ Andrzej Dudek był Przewodniczącym Komisji Zakładowej w ZSO „Górka”

¹²⁵ „*Liber Memoriale*” Kronika Parafii św. Barbary w Trzebini-Krystynowie.

¹²⁶ „Suka” – pejoratywna określenie samochodu milicyjnego typu „Nysa”, służącego do przewozu aresztantów.

Opolskich. Zamknięto za nami potężne bramy. Zgromadzili nas wszystkich w takiej dużej sali, w której był tylko dostęp do wody i nic nie dali nam do jedzenia.”¹²⁷

Dla internowanych w zakładzie w Strzelcach Opolskich ksiądz odprawiał trzy Msze Święte w sobotę i trzy w niedzielę. Kiedy strażnicy poszukiwali ministrantów do posługi przy ołtarzu, J. Jarczyk od razu się zgłosił, bo od dawna był ministrantem. Po pobycie w ośrodkach dla internowanych w Strzelcach Opolskich i Kokotku, przyjaciel harcerzy Jan Jarczyk wyszedł na wolność dopiero 29 kwietnia 1982 roku.

Prześladowania dotknęły też niezależne środowiska harcerskie w całej Polsce. Po ogłoszeniu stanu wojennego, kilku najbardziej aktywnych instruktorów Niezależnego Ruchu Harcerskiego internowano – m. in. phm. Leszka Truchlewskiego i phm. Jarosława Szlendaka, a w czerwcu 1982 r. Naczelna Rada ZHP rozwiązała KIHAM. Praca drużyn na pewien okres zamarła, ale później środowiska związane dotychczas z KIHAM powołały tzw. „Ruch Płaskiego Węża”, nastawiony na kultywowanie tradycyjnego harcerstwa. Ponadto, na Lubelszczyźnie kontynuowały działalność drużyny utworzone w lutym 1982 roku, w ramach Duszpasterstwa Liturgicznej Służby Ołtarza – od 1985 r. określane mianem Harcerskiego Ruchu Liturgicznego lub Ruchu Zawiszackiego.¹²⁸

W Trzebini – mimo ogłoszenia w Polsce stanu wojennego i internowania niektórych trzebińskich działaczy „Solidarności – po stoczonej przez „Luzarczyków” prawdziwej „batalii” o samodzielność programowo-organizacyjną, regulamin **Środowiskowego Kręgu Instruktorów Harcerskich im. ks. Mariana Luzara „Czarnego Kruka”** został ostatecznie zatwierdzony przez Hufiec ZHP w Trzebini w dniu 17 grudnia 1981 r., ale z datą złożenia wniosku w Hufcu, czyli 30 września 1981.¹²⁹ Jednakże fakt, że uprzednio miały miejsce bliskie związki „Luzarczyków” z KIHAM oraz z lokalnymi działaczami NSZZ „Solidarność” – w tym z internowanym właśnie kilka dni wcześniej Janem Jarczykiem – nie był dobrą wróżbą na przyszłość. Było raczej oczywiste, że władze komunistyczne pod byle pretekstem będą się starały zdelegalizować tę organizację i było tylko kwestią czasu kiedy to nastąpi.

Na razie jednak „młodym Luzarczykom” wydawało się, że mogą działać w miarę swobodnie, więc starali się pomagać osobom starszym i niepełnosprawnym (w ramach Hufcowej Komendy Pogotowia Zimowego Harcerki i Harcerzy), a także – ponieważ nauka w szkołach zastała zawieszona – objąć opieką dzieci, poprzez zorganizowanie Harcerskiego Zimowego Przedszkola (przy SP nr 4 w Krystynowie) oraz prezentowanie po szkołach i przedszkolach przedstawienia „Teatryk Cieni”. Kiedy w styczniu 1982 roku spotkali się na pierwszym wspólnym „opłatku”, okazało się, że na spotkanie przybyło ponad 50 osób. Wydawało się, że wskrzeszenie starych harcerskich tradycji i idei luzarowskich właśnie się dokonało. Na przełomie marca i kwietnia 1982 r. odbyło się szereg imprez harcerskich, w tym bieg patrolowy i ognisko – a w dniu św. Jerzego, patrona harcerzy (23 kwietnia) zaplanowano bieg patrolowy „Śladami Luzara”, uroczystą Mszę Świętą w intencji harcerzy w kościele Piotra i Pawła oraz tradycyjny „kominek” w Domu Harcerza z gawędą druha Stefana Jagiełło. W „kominku” mieli uczestniczyć też goście, w tym przedstawiciele władz gminy Trzebinia. Przez przeoczenie jednego z organizatorów, Naczelnik Miasta i Gminy Trzebinia otrzymał takie samo zaproszenie jak członkowie Koła Przyjaciół Harcerzy (KPH) – a więc informujące o harcerskiej Mszy Świętej. Efektem doręczenia wspomnianego zaproszenia była dyskusja w siedzibie PZPR, a następnie wzywianie niektórych instruktorów Kręgu ma milicję oraz straszenie przez oficera SB jednej z instruktorek, że przynależność do „Luzarczyków” może zaowocować niezaliczeniem matury.¹³⁰

Prawdopodobnie sprawa „pechowego” zaproszenia – a także wynikających z niej oskarżeń lokalnych władz PZPR o klerykalizację młodzieży – spowodowała, że początkowo nie chciano wyrazić zgody na samodzielny obóz wakacyjny „Luzarczyków”. Ostatecznie zadecydował pomyślny dla nich wynik głosowania w Radzie Hufca – i to mimo faktu, że nie mieli tam swoich przedstawicieli. Pierwszy samodzielny obóz drugiego pokolenia „Luzarczyków” odbył się w Kamesznicy Górnej, w dniach 1-26 lipca 1982 r., a był rozlokowany na działce ks. Stanisława Fijałka (wówczas już proboszcza w Karniowicach).

127 *Solidarność w Trzebini. Powstanie i działalność*. Praca zbiorowa pod red. J. Piskorz. Trzebinia 2017, s. 88-89

128 http://www.encysol.pl/wiki/Harcerstwo_niezale%5BCne_i_tzw._niepokorne (opracowanie autorstwa Marka Wierzbieckiego).

129 Z. Kaleciak, op. cit., s.11.

130 Ibidem, s.12.

Ten obóz letni nosił nazwę „Luzarówka 82” i liczył 26 uczestników w wieku od 14 do 18 lat (podzielonych na cztery zastępy). Władze obozu stanowili: phm. ks. Zbigniew Kaleciak (Komendant), pwd. Roman Liszka (Kwatermistrz), phm. Mariola Kałuża (Zastępca d./s. Programowych), Wiesław Krzeczkowski (Oboźny). W Festiwalu Piosenki Obozowej na Klimczoku „Luzarczycy” odnieśli spektakularny sukces, zdobywając dwa pierwsze miejsca.

Na spotkaniu poobozowym w dniu 28 sierpnia 1982 r. została utworzona Trzebińska Drużyna Harcerska „Skauci Luzara”, a w dwa dni później dotarło pismo od ks. Kardynała Franciszka Macharskiego z błogosławieństwem dla pracy kapelańskiej druha ks. Stanisława Gałuszki – równoznaczne z powstaniem Duszpasterstwa Harcerki i Harcerzy w Trzebini. Kolejne letnie obozy „Luzarczyków” odbyły się w Kamesznicy Złatnej („Luzarówka 83”), Przyborowie („Luzarówka 84”).

W okresie zimowym „Luzarczycy” organizowali zimowiska – w Kościelisku koła Zakopanego („Jamboree 83”) oraz Gliczarowie („Jamboree 84”). W organizacji letniego i zimowego wypoczynku wspierali „młodych Luzarczyków” członkowie Koła Przyjaciół Harcerzy, m.in. Wiesław Krzeczkowski, Mariola Kałuża, Roman Liszka, Halina Bębenek, Władysław Szubel, Stanisława Dudek, Wiesława Kaleciak, Jolanta Kucia, Barbara Fudala, Krystyna Kawala i inni. Od 15 października 1982 harcerze dysponowali własną harcówką. Budynek dawnej organistówki przekazał im w użytkowanie Kapelan Stanisław Gałuszka. W dniu 23 kwietnia 1983 r. uroczystie otwarto świeżo wyremontowaną harcówkę, której nadano nazwę „Luzarówka”. Ponadto od listopada 1982 r. w kościele Piotra i Pawła w Trzebini harcerze mieli własną, comiesięczną „Mszę Świętą Harcerską” – odprawianą w każdą третią niedzielę miesiąca o godz. 9,30.

Systematycznie wzrastała liczba „Luzarczyków” i ich sympatyków. Opłatek w styczniu 1983 r. zgromadził ponad 150 osób – około 50 harcerzy i harcerki, 30 zuchów i około 70 członków KPH. W tym też okresie z grona harcerzy starszych utworzono Trzebińską Drużynę Starszoharcerską „Szlak”, której drużynowym został Roman Liszka. Ponadto, w lutym 1983 roku, na spotkaniu w „Sali pod św. Florianem” (na terenie Zakładów Metalurgicznych), wybrane zostały nowe władze Koła Przyjaciół Harcerzy, w składzie: Władysław Szubel (Przewodniczący), Adolf Borguś (Zastępca Przewodniczącego), Romuald Jagiełło (Skarbnik). Na tym też spotkaniu – prowadzonym przez Jana Jarczyka, który powrócił z internowania w kwietniu ubiegłego roku – podjęto wspólną uchwałę Środowiskowego Kręgu Instruktorów Harcerskich im. ks. Mariana Luzara „Czarnego Kruka” oraz Koła Przyjaciół Harcerstwa, w sprawie obchodów 60. lecia ZHP w Trzebini.

Planując obchody rocznicowe „Luzarczycy” już podejrzewali, że władze komunistyczne szukają pretekstu, by całkowicie spacyfikować niezależny ruch harcerski, bo podczas obozu letniego „Luzarówka 83” zaostrzyły się rozmaite kontrole (czasem po dwie dziennie). Z dokumentu operacyjnego SB wynika, że już końcem czerwca 1983 – podczas rozmowy z jednym z TW zapadła decyzja o przeprowadzaniu częstych kontroli obozów powiązanych z klerem katolickim, w tym obozu kierowanego przez phm. Zbigniewa Kaleciaka.¹³¹

„Luzarczycy” nie mogli jednak wówczas przypuszczać, że środowiska katolickie i solidarnościowe z terenu Trzebini także są już jakiegoś czasu są pod stałą obserwacją Służby Bezpieczeństwa i jej tajnych współpracowników (TW). Z oczywistych względów inwigilacji podlegali przede wszystkim zwolnieni z internowania członkowie zdelegalizowanej „Solidarności” oraz związani z nimi duchowni katolicy i organizacje katolickie. Przykładowo, jeden z trzech tajnych współpracowników odpowiedzialnych za inwigilację Waldemara Słomskiego (byłego Przewodniczącego Komisji Zakładowej „Solidarności” w KWK Siersza”) poinformował SB, że „Słomski widziany był w dniu 3.01.83 jak wychodził z jakąś paczką z kościoła Św. Piotra i Pawła w Trzebini.”¹³² W wyniku m.in. tego poniesienia, zostały zaplanowane wobec Waldemara Słomskiego dalsze działania polegające na tym by: „Rozpoznać we współdziałaniu z pracownikami pionu IV [ochrona operacyjna kościołów i związków wyznaniowych] i RUSW [Rejonowego Urzędu Spraw Wewnętrznych]

131 Przedruk dokumentu z dnia 23.06.83 zamieszczono w publikacji: Z. Kaleciak „Kruk Biały”, *Luzarczycy 1981-1984. Harcerze wyklęci*. Trzebinia 2018, s. 23.

132 Teczka o krypt. „Kombajnista”, nr rej. KA-52991, w zbiorach IPN: Ka 036/2192 t.1-2 – *Arkusze inwigilowanego: Waldemar Słomski (punkt: bieżące spostrzeżenia o zachowaniu się inwigilowanego i wyniki czynności jednorazowych)*.

w Chrzanowie kontakty figuranta z księżmi z kościołów w Krystynowie i Sierszy”.¹³³ Z kolei zbliżająca się wizyta Papieża Jana Pawła II w Polsce zaowocowała następującym zapisem oficera SB: *”Od TW ps. „Rafał”, z którym figurant kwestionariusza – Słomski Waldemar nr rej 52991 zatrudniony KWK „Siersza” w Trzebinii – utrzymuje stosunki koleżeńskie, uzyskaliśmy informację, że Słomski planuje wziąć udział w nabożeństwach z udziałem papieża w Krakowie. Na uroczystości te ma się udać swoim samochodem marki „Łada”, który to otrzymał na talon z kopalni w okresie, gdy był przewodniczącym ZKZ „Solidarność”.*¹³⁴

W przypadku Trzebini, na zaostrezenie inwigilacji środowisk katolickich i solidarnościowych dodatkowo mógł mieć wpływ fakt, że w 1983 roku, jeden z nadgorliwych TW przekazał oficerowi prowadzącemu nieprawdziwe dane o tym, że na terenie miasta istnieje jakoby jakaś tajna komórka NSZZ „Solidarność”. Po rozmowie tej pozostał ślad w postaci zapisu w teczce założonej przez Służbę Bezpieczeństwa Józefowi Patynie (Członkowi Prezydium Komisji Krajowej „Solidarność”) – oficer SB zapisał: *W dniu dzisiejszym otrzymałem informację, że w Trzebinii działa podziemna struktura „Solidarność”, którą kieruje prawdopodobnie ob. Józef Patyna. W/g niesprawdzonych informacji trzon tej organizacji między innymi tworzą:*

-ob. Strzelichowski – emeryt z Zakładów Metalurgicznych w Trzebinii

- ob. Bartosik lat ok. 30 – właściciel sklepu jarzynowego przy ul Świerczewskiego w Trzebinii [obecnie jest to ul. Piłsudskiego

- ob. Rębska – emerytowana nauczycielka – pracuje na pół etatu w Szkole Podstawowej nr 2 w Trzebinii.¹³⁵

Powyższa informacja okazała się być nieprawdziwa, ale wydaje się oczywiste, że zanim ją zweryfikowano, Służba Bezpieczeństwa poprzez tajnych współpracowników (TW), bardziej wnikliwie przyglądała się środowiskom uznawanym za nieprawomyślne.

Tymczasem „Luzarczycy” zaplanowali na 15 i 16 września 1984 r. uroczyste obchody 60-lecia ZHP w Trzebinii i 45 rocznicy śmierci ks. Mariana Luzara „Czarnego Kruka”. Był biwak, gra harcerska „Szare Szeregi”, Apel Harcerski, zwiedzanie Izby Tradycji ks. Luzara, pokazy harcerskie i poświęcenie pamiątkowej tablicy – zlokalizowanej przy wejściu na schody prowadzące do kościoła, a ufundowanej przez Stanisławę i Zbigniewa Dudek. Na uroczystości rocznicowe przybyły do Trzebini liczne delegacje harcerzy i instruktorów związanych ze zdelegalizowanym już wówczas KIHAM i harcerstwem niezależnym. Dlatego też zdarzało się, że uczestnicy uroczystości byli kontrolowani przez milicję, a nad Zalem „Chechło” przewencyjnie stał samochód z członkami ZOMO. Kapelan „Luzarczyków”, ks. Stanisław Gałuszka, interweniował nawet w tej sprawie u Naczelnika Miasta i Gminy Trzebinia – żądając zaprzestania takich prowokacji.¹³⁶

Impreza rocznicowa, mająca charakter ogólnopolski niejako przypieczętowała los „Luzarczyków”. Władze polityczne, zaniepokojone zbytnią samodzielnością programową środowiska luzarowskiego i jego powiązaniem z niezależnym ruchem harcerskim, nakazały rozwiązanie trzebińskiego Hufca ZHP. Wkrótce dokonano ponownej rejestracji Hufca „Trzebinia”, dokonując równocześnie stosownej weryfikacji instruktorów. W maju i czerwcu 1985 r. podjęto działania mające na celu ostateczną likwidację ruchu luzarowskiego. Decyzją Komisji Instruktorskiej Katowickiej Chorągwi ZHP, usunięto z szeregów tej organizacji Zbigniewa Kaleciaka, Mariolę Kałużę i Wiesława Krzeczковского. Z uzasadnienia wynika,¹³⁷ że zarzucano im głównie to, iż organizowali harcerzom życie religijne, posługiwali się stopniami harcerskimi według regulaminu KIHAM i umieszczali w harcówce symbole religijne.

Działania podjęte wobec „Luzarczyków” przez Katowicką Chorągiew ZHP wpisywały się w ogólnokrajowe dążenia do stopniowej likwidacji niezależnego harcerstwa, o czym

133 Teczka o krypt. „Kombajnista”, nr rej. KA-52991, w zbiorach IPN: Ka 036/2192 t.1-2 - *Plan przedsięwzięć operacyjnych wobec Waldemara Słomskiego.*

134 Teczka o krypt. „Kombajnista”, nr rej. KA-52991, w zbiorach IPN: Ka 036/2192 t.1-2

135 Teczka o krypt. „Dozorca” (nr rej. KA-46711, w zbiorach IPN: Ka 043/1173 t.1-2) – *notatka urzędowa por. Jerzego Janeczka, datowana „Trzebinia 11.10.1983” (przekazana do SB w Chrzanowie dla 12.10.1983, z zadekretowaną uwagą: „T. Tekielan – proszę o rozmowę 13.10.1983” (rękopis).*

136 Z. Kaleciak, op. cit., s.20.

137 Fotokopia dokumentu w publikacji: Z. Kaleciak „Kruk Biały”, *Luzarczycy 1981-1984. Harcerze wyklęci.* Trzebinia 2018, s. 39-40.

świadczy fakt, że właśnie w maju 1985 r. Służba Bezpieczeństwa zlikwidowała Niezależne Wydawnictwo Harcerskie (kierowane przez Marka Frąckowiaka).

Jednakże środowisko luzarowskie nie poddało się i młodzież katolicka z terenu Trzebini zaczęła pracować jako przykościelna grupa apostolska, ale działająca według zasad harcerskich. Zmieniono jedynie nazewnictwo. Grupa przyjęła nazwę „Betania” i wprowadzono nowy symbol, Krzyż Betański – zaprojektowany przez ks. Antoniego Bednarza, niegdyś wikariusza w Krystynowie. Ponadto, uszyto nowe mundury i zaczęto się posługiwać przyrzeczeniem betańskim (wzorowanym na harcerskim). Już w lecie 1985 roku Betańczycy zorganizowali dwa obozy – Miętustwo (dla zuchów) i obóz wędrowny po Mazurach (dla Betanek i Betańczyków). W kolejnych latach były jeszcze obozy w Koszarawie, Gościbi i Sidzinie. Działalność Betańczyków przetrwała do okresu transformacji ustrojowej w 1989 r. Później stopniowo wygasła, gdyż przestała istnieć podstawowa siła napędowa, jaką była walka z komunizmem. Ponadto, w tym okresie następują w harcerstwie niezależnym „zawirowania” związane z faktem, że ustalenia Okrągłego Stołu przyznały Związkowi Harcerstwa Polskiego (ZHP) wyłączność na tradycyjne symbole harcerskie – Krzyż Harcerski i harcerską lilijkę, a także na harcerską działalność wychowawczą wśród dzieci i młodzieży.

Po tych decyzjach część niezależnie działających organizacji harcerskich powróciła do opartego na nowych podstawach programowych ZHP, a część stopniowo jednoczyła się pod sztandarem Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej (ZHR) – organizacji powstałej 12 lutego 1989 r., która w rok później (1990) wchłonęła konkurencyjny „ZHP-1918”.

Po powrocie „Luzarczyków” („Betańczyków”) w struktury ZHP zorganizowano jeszcze tylko kilka samodzielnych obozów, między innymi obóz Sułkowice-Bolęcín. Kolejne obozy były już organizowane w ramach Hufca „Trzebinia”. W Internecie można zapoznać się ze wspomnieniami o pokoleniu „Luzarczyków” z lat 80. XX w., w ujęciu Grzegorza Chrzęścika, który w tym okresie pełnił w tej organizacji funkcję zastępowego – „*Komuna się ich bała – Bezpieka kontra Luzarczyki z Trzebini*”, wywiad dostępny pod adresem:

<https://www.youtube.com/watch?v=ExallPhoqhg>

Harcerze z Hufca im. Ks. M. Luzara jako kontynuatorzy idei luzarowskich

Po upadku komunizmu Hufiec ZHP w Trzebini wyrzekł się nadanej mu końcem lat 70 XX w. nazwy (Budowniczych Polski Ludowej) i przyjął za swojego patrona ks. Mariana Luzara. Wówczas Proboszcz Parafii Piotra i Pawła ks. Stanisław Gałuszka – dotychczasowy kapelan „Luzarczyków” i „Betańczyków” – został kapelanem Hufca ZHP im. ks. Mariana Luzara i pozostał nim aż do swojej śmierci. W ten sposób trzecie już pokolenie harcerzy kultywuje pamięć o twórcy trzebińskiego harcerstwa. W dniu 19 czerwca 1994 r. po raz pierwszy grupa trzebinian pod przewodnictwem księdza Proboszcza Stanisława Gałuszki, odwiedziła grób ks. Mariana Luzara w Równem (Ukraina). Odkonano to w setną rocznicę urodzin tego zasłużonego dla Trzebini kapłana.

Harcerze z trzebińskiego Hufca co roku spotykają się w połowie września na Mszy Świętej, po której odbywają się wieczory wspomnień „przy kominku”, a także uroczyste obchodzą rocznice urodzin i śmierci swojego patrona. Spotkania zwane „kominkiem” stanowią bezpośrednie przeniesienie koncepcji ks. Mariana Luzara w czasy nam współczesne. To właśnie ks. Luzar w 1934 r. proponował harcerzom, na łamach pisma „*W kręgu Wodków*”, cotygodniowe „wieczory przy kominku”. Z perspektywy czasu możemy ocenić, że ta idea była właściwa, bo „kominek” po dzień dzisiejszy „cementuje” relacje między starszym i młodszym pokoleniem „Luzarczyków”.

Podczas obchodów rocznicowych tradycyjnie składa się kwiaty przed tablicą poświęconą pamięci ks. Mariana Luzara, wmurowaną w trzebińskim kościele Piotra i Pawła, a także organizuje się biwak, ognisko i pokazy harcerskie. W 2019 roku – w 80 rocznicę śmierci patrona Hufca – już na koniec kwietnia zaplanowano biwak w Niegowici (pierwszej parafii ks. Luzara) i Dobczycach. Ponadto, zorganizowano zbiórkę społeczną na pomnik ks. harcmistrza Mariana Luzara „Czarnego Kruka”. Monument, usytuowany w pobliżu kościoła Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Trzebini, został uroczystie poświęcony w dniu 14 września 2019 r. (w sobotę) przez Arcybiskupa Marka Jędraszewskiego, który wygłosił też z tej okazji piękne kazanie o krzyżu harcerskim.

Zasięg oddziaływania idei luzarowskich i samej postaci księdza Luzara – rozciągający się aż na trzy pokolenia – zdaje się potwierdzać powszechną opinię, że „*została po nim jakaś nieznana, nieunikniona siła*”,¹³⁸ która stała się dla jego wychowanków duchowym testamentem. Mimo upływu lat, a także zmian obyczajowych i społecznych, dla trzebińskiej młodzieży ks. Marian Luzar nadal pozostaje niekwestionowanym autorytetem. **Harcierzom z trzebińskiego Hufca – noszącego imię ks. Mariana Luzara – życzymy aby mieli odwagę i siłę nieść dalej ten „duchowy testament” swojego patrona i przekazać go przyszłym pokoleniom.**

Trzebinia 14-15 września 2019 r.

Wykaz fotografii znajdujących się poniżej:

1. **Ks. Marian Luzar** – zdjęcie ofiarowane Bibliotece w Trzebini przez Fr. Mazura w 1993 r.
2. **Pismo z podpisem ks. Mariana Luzara (po prawej) oferujące firmie „Giesche” w Trzebini (hucie cynku) usługi harcerskiej pracowni introligatorskiej, datowane 14 marca 1931 r.** – udostępnione Bibliotece ze zbiorów prywatnych.
3. **Wystawa „luzarowska” w filii bibliotecnej w Młoszowej w 1995 r.** – od lewej stoją: **Burmistrz Trzebini Zbigniew Duda, Starosta Janusz Szczęśniak, Burmistrz Chrzanowa Aleksander Grzybowski oraz Proboszcz Parafii św. Św. Piotra i Pawła w Trzebini ks. Stanisław Gałuszka** – foto z archiwum MBP w Trzebini
4. **Trzebińscy harcerze na wystawie „luzarowskiej” w filii bibliotecnej w Młoszowej w 1995 r.** – foto z archiwum MBP w Trzebini.
5. **Wystawa historyczna Bibliotece im. A. Asnyka w Trzebini w 2009 r. z udziałem wypożyczonych z trzebińskiego Hufca przedwojennych sztandarów harcerskich (w lewym górnym rogu)** – foto z archiwum MBP w Trzebini.
6. **Wypożyczone z trzebińskiego Hufca przedwojenne sztandary harcerskie na wystawie historycznej w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. A. Asnyka w Trzebini, w 2009 r.** – foto z archiwum MBP w Trzebini.
7. **Pomnik ks. harcymistrza Mariana Luzara „Czarnego Kruka”, wzniesiony przez społeczeństwo Trzebini w 2019 r. – na 80 rocznicę jego śmierci (foto: J. Piskorz)**

138 *Testament ks. Harcymistrza Mariana Luzara*, 15.09.1979, s. 1 – maszynopis w MBP w Trzebini.



Ks. Marian Luzar – zdjęcie ofiarowane Bibliotece w Trzebini przez Fr. Mazura w 1993 r.

Związek Harcerstwa Polskiego
Męska Chorągiew Krakowska
Komenda hufca
w Trzebini.

Trzebinia, dnia 14 marca. 1931.

L. dz. 57/31.

Do

P.T.Zarządu Biblioteki Związku Pracowników Umysłowych
w "Giesche" S.A.

w Trzebini.

Pragnąc w dzisiejszych ciężkich warunkach materialnych zapewnić sobie jakie takie podstawy finansowe dla pracy w drużynach - założyła Komenda hufca kilka pracowni zarobkowych w poszczególnych drużynach męskich. Najważniejszą pracownią, do której przywiązujemy wiele nadziei - to pracownia introligatorska. Pracownia ta obsadzona przez starszych harcerzy - introligatorów, podejmuje się wykonywania następujących prac z zakresu introligatorstwa, jak oprawa książek, aktów, wyrób notesów, teczek, albumów, pamiętników i t.p. Prace te będą wykonane solidnie i punktualnie. - Na żądanie możemy okazać kilka prac z wyżej wymienionych, wykonanych w naszej pracowni.

Zwracamy się do P.T.Zarządu z gorącą prośbą o łaskawe udzielenie nam zamówień i łaskawą pomoc w ciężkim położeniu finansowym, w jakim znajduje się obecnie coraz silniej rozwijający się hufiec. -

Spodziewamy się, że P.T.Zarząd doceniając wychowawcze znaczenie tego rodzaju pracowni, poprze nasze poczynania. -

Równocześnie zawiadamiamy, że do odbieru ew. poręczonych nam, prac upoważniamy harcerzy Mieczysława Ostrowskiego i Romana Ptaka.

Z harcerskiem Czuwaj

Wójcik Stanisław

Stanisław Wójcik
sekretarz

Marian Luzar

ks. Marian Luzar
hufcowy

P.S. Łaskawą odpowiedź prosimy skierować pod adresem :
Komenda męskiego hufca harcerskiego w Trzebini.

Pismo z podpisem ks. Mariana Luzara (po prawej) oferujące firmie „Giesche” w Trzebini (hucie cynku) usługi harcerskiej pracowni introligatorskiej, datowane 14 marca 1931 r. – udostępnione Bibliotece ze zbiorów prywatnych.



Wystawa „luzarowska” w filii bibliotecznej w Młoszowej w 1995 r. – od lewej stoją: Burmistrz Trzebini Zbigniew Duda, Starosta Janusz Szczęśniak, Burmistrz Chrzanowa Aleksander Grzybowski oraz Proboszcz Parafii św. Św. Piotra i Pawła w Trzebini ks. Stanisław Gałuszka – foto z archiwum MBP w Trzebini



Trzebińscy harcerze na wystawie „luzarowskiej” w filii bibliotecznej w Młoszowej w 1995 r.
– foto z archiwum MBP w Trzebini



Wystawa historyczna Bibliotece im. A. Asnyka w Trzebini w 2009 r. z udziałem wypożyczonych z trzebińskiego Hufca przedwojennych sztandarów harcerek (w lewym górnym rogu) – foto z archiwum MBP w Trzebini



Wypożyczone z trzebińskiego Hufca przedwojenne sztandary harcerek na wystawie historycznej w Miejskiej Bibliotece Publicznej im. A. Asnyka w Trzebini, w 2009 r. – foto z archiwum MBP w Trzebini



Pomnik ks. harcmistrza Mariana Luzara „Czarnego Kruka”, wzniesiony przez społeczność Trzebini w 2019 r. – na 80 rocznicę jego śmierci (foto: J. Piskorz)